Nr. 117. Kraków, Środa 27 Kwietnia 1892 Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr

Numer pojedyńczy **8** cnt

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **3** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Nowe prądy we Francji.

„O toaście na rzecz encykliki“, oto tytuł francuzkiej książki, która jest na dokumentach opartą historją interwencji Stolicy Świętej we Francji Jestto dzieło wiary politycznej, szczerości i odwagi. Nieznajomy autor nie rozprawia prawie nigdy, lecz stwierdza tylko. Tu i owdzie oburzenie wstępuje z serca na usta, lecz nie wybucha nigdy w gorzkich słowach. Autor chce przekonać a nie druzgotać. Dlatego dzieło jego jest przekonywającem. Wszelki duch szczery uchyli czoła wobec takiego zasobu światła i pogody. Kiedy się przeczytało tę historję, niepodobna nie błogosławić Ojca św. za Jego inicjatywę i niepodobna nie powiedzieć: On ma słuszność i On zwycięży!

Jest to przedewszystkiem książka, tchnąca niepokonaną ufnością. Autor mógł był na czele wypisać hasło pierwszych chrześcijan: *Spes.* „Katolicy republikańscy — woła on — powinni dzisiaj wiedzieć, jak bardzo niepokonalnym jest mimo wszystkiego ruch, do którego się przyczynili, ile nowa idea wzbudziła poświęceń nieznanych, inicjatywy, która mało miała rozgłosu i jak głębokie korzenie zapuściła w całym kraju.

„Ci, którzy hałasują, łudzą się; są także tacy, którzy nie są głośni, a ci staną się silnymi w dniu, w którym się przekonają, że są silnymi“.

Książka usprawiedliwia optymizm, zawarty w tych słowach. Ci, którzy za granicą sądzą o sprawach francuzkich, często bardzo widzą tylko Izbę, rząd i stronnictwa. Znają powierzchowność kraju, ale nie znają potytecznego narodowego działania. Ubolewają nad skandalami i niesnaskami, lecz nie śledzą pracy skromnej i nieznużonej narodu oszczędnego, bogatego, kwitnącego, obdarzonego tak zdrowym rozsądkiem, ile w dyskusjach Izby widać często braku związku, nierozsądku politycznego i zagmatwania.

Złote słowa, które kończą książkę Tocquevilla „o dawnym systemie“, pozostaną wiecznie prawdziwe.

Przeciwnicy Francji, którzy nie widzą tej głównej różnicy, są wystawieni na perjodyczne niespodzianki. Wystawa z roku 1889 była z tego powodu przedmiotem zdziwienia i zdumienia. Sądzono, że Francja gnije, że jest pogrążona w bagnach powierzchownej polityki, a oto ukazała się błyszcząca w odrodzeniu przez pracę, w apoteozie powodzenia.

Hałaśliwe epizody z czasu, z którego pochodzi książka o toaście na cześć Encykliki, mogły wywołać to samo wrażenie zniechęcania lub radości, stosownie do stanowiska, z jakiego się sądzi Francją. Owe zniewagi, opozycje, niesnaski, skandale, nieprzejednania nagromadzone i owe sprzeczne spiski przeciwko dziełu odrodzenia socjalnego i politycznego, które miało poprowadzić dalej i uwieńczyć zmartwych wstanie ekonomiczne i wojskowe, otumaniły umysł i pogmatwały opinją. Każdy może miał chwile lęku i pesymizmu, ale po za temi skandalami kiełkowała idea papieżka. Dusza francuzka oddawała się nadziei. Praca przeobrażająca postępowała, jak wszelki wzrost organiczny. Dzieła historyczne są jak dęby na górze. Im bardziej żołądź rodzący wydaje się nikłym i drobnym, ukryty pod skalistym kamieniem na drodze, tem bardziej drzewo rozciągnie swe potężne konary i udzielać będzie dobroczynnego cienia.

Książka o toaście na cześć encykliki daje nam wyobrażenie o tym postępie. Kiedy się poznało sprzeczności przeciwników, dobrą wiarę przyjaciół, kiedy się widzi słabe stanowisko jednych i szlachetną odwagę drugich, jak z każdego wiersza bije w oczy potrzeba papiezkiej wskazówki dla Francji, zamyka się książkę ze słowami: „sprawa jest wygrana“.

Papież to widział z góry i z daleka. Nie jest on tylko prorokiem wieszczem, który z góry świętej wita z nadzieją jutrznię przyszłości i widnokręg odrodzenia, lecz, jest on także i nadewszystko przemądrym taktykiem, który umiał wybrać porę, w której idea wymagała męża i czynu. Często w dziejach wymagają nagłe pomysły, jakkolwiek trafne, ofiar. Pierwsi apostołowie dzieła zostali poświęceni lub niepoznani. Kiedy na śnieżnych Alpach pierwsi przewodnicy puszczają się wzdłuż przepaści, często ich zasypują nieznane i zdradliwe zamieci. Niebawem atoli droga się oczyszcza, ścieżki wyrównują się, dzieło odkrycia zostaje uwieńczone. Przygotowawszy umysły przez lat 12 umysłowej nauki, Leon XIII uznał chwilę za sposobną: objawił swoją ideę; odbiła się ona o skałę przydrożną, lecz znalazła przyjęcie na szczytach, jako też w głębinach ducha narodowego.

Gdyby książka nie miała innej zasługi prócz tej, że otworzyła ten widnokrąg na politykę Stolicy św., już to stanowiłoby czyn. Ma ona wyższe i praktyczniejsze znaczenie, jest widocznym znakiem nowego kierunku ducha francuzkiego. Wszystko, co nie jest ujęte w dawne ramy, porusza się; jest to zwrot. Nowy duch, jak duch ewangeliczny, ożywia umysły.

Studjując te stronnice, często duch nasz zwraca się do sławnego listu Diogueta. I tutaj nowy duch ożywia świat. Tchuienie to przenika wszędzie; przejdzie ono do szczytów, przebiegnie dolinę: zwiastuje dobre wieści.

Bylibyśmy może życzyli sobie, aby pisarz tak wstrzemięźliwy i tak objektywny był do swego dzieła dodał rozdział, w którymby był wyliczył przyczyny nowego kierunku; kiedy się bowiem rozważa przyczyny i cel tego dzieła, duch nie umiałby się oprzeć światłu. Ale autor chciał niezawodnie uderzyć umysł obrazem żywym i nagłym. Książka jest tak przepełniona faktami i ideałami, że to wytłómaczenie mieści się między linjami. Zdaleka jesteśmy może bardziej wymagający, ponieważ chcemy dotknąć rzeczy palcami.

Książka ta zatem jest poprzednikiem akcji. We formie historji i opowiadania, jest ona dzwonem, który ogłasza stanowczą walkę. Dzieło to nie jest zapowiedzią ostatecznego przeobrażenia. Dość długo doradcy zniechęcenia zabierali głos; czas jest wyjść z dzieciństwa i stanąć na wyżynach. Trzeba zwyciężyć nieprzychylność, obojętność, zręczność i skeptyzm. Należy pozyskać lub usunąć złych proroków i otwartych i uczciwych przeciwników. Książka tego rodzaju jest bronią; powinna rozpocząć bitwę.

Dlatego należy się podziękowanie autorowi albo grupie, która ma odwagę do dokonania tego aktu światła i szczerości. Stłumi on za granicą ową radość i uniesienie, które ze skandalów paryzkich wysnuwały wnioski o upadku kraju i wyszukiwały argumentów przeciwko pośrednictwu Stolicy św.

Urzędowcy włoscy np. nie dość znajdowali szyderstw przeciw papieżowi: wypadki ostatnich dni wprawiały ich w zachwyt. Złudzenia te muszą się rozwiać: kiedy przeciwnicy kościoła poznają idee dzieła papiezkiego w całej pełni, kiedy będą musieli wyrzec się upajającej nadziei upadku tej polityki nie rozbroją się, lecz i oni odczują to położenie we Francji i to będzie zyskiem dla Stolicy św. i dla ogólnego kierunku kościelnego.

Nie porównuje się książki stwierdzeń z dziełem genjuszu i ogólnych pomysłów. Ale czyż byłoby to zuchwalstwem szukać dalekiego porównania między „Duchem chrzecijaństwa“ Chateaubrianda, owym wspaniałym ogniem sztucznym, który oświecił konkordat a ową skromną książką, która opromienia wielkie słowa dokumentu przymierza Stolicy Świętej z *Nobilissima Gallorum gens?* Porównanie jest zupełne w podobieństwie położenia: wówczas, jak dzisiaj świat się odradzał.

W przededniu pierwszego maja.

(List „Kur. Pol.“)

Berlin 24 kwietnia.

Opinja publiczna w Niemczech, jak również sam rząd, jak się pokazuje, omylili się, przypuszczając, że nadchodzące święto robocze przejdzie bezbarwniej i spokojniej, niż w roku zeszłym. Przypuszczenie to opierało się na tej okoliczności, że święto robocze przypada na niedzielę, dzień w którym robotnicy i tak świętują, w którym fabryki i zakłady przemysłowe są zamknięte.

Okoliczność ta w istocie pozwala oczekiwać, że święto majowe będzie w tym roku bardziej ożywione niż w latach ubiegłych, tak przynajmniej można sądzić z licznych przygotowań do obchodu dnia pierwszego maja, któremi są obecnie zajęci socjalni demokraci tak w Berlinie jak i w innych zakątkach Niemiec

Zetknięcie się święta roboczego z niedzielą jest tym sposobem na rękę wodzom niemieckiej socjalnej demokracji. W ostatnich chwilach wyrzekli się wszelkich drastycznych demonstracyj, któreby łatwo mogły doprowadzić do gwałtów i utarczek z policją. Inna rzecz, gdy robotnicy będą obchodzić swoje „święto“ zarazem z drugimi także świętującymi; nie będzie wtedy powodu do obaw przed ruchami i naruszeniem spokoju publicznego a przeciwnie można się spodziewać, że demonstracja ogromnem cieszyć się będzie powodzeniem.

Te zapatrywania podzielali wszyscy wodzowie partji socjalno-demokratycznej, kiedy w końcu marca zebrali się w Erfurcie na narady w tym przedmiocie. Że kwestję tę uważali za nader ważną, służy jako dowód to, że już obecnie czynią przygotowania do obchodu pierwszego maja.

Co się tyczy Berlina, to przygotowania te już są prawie ukończone a sądząc według tego, można przypuszczać, że obchód w stolicy Niemiec przyjmie olbrzymie rozmiary. Prawie wszystkie większe budynki i sale, w celu urządzenia w nich balów i koncertów, już są przez socjalnych demokratów wynajęte, a muszę nadmienić, że prym trzymają główne berlińskie browary, posiadające wiele miejsca dla gości i ogrody, z których każdy może pomieścić kilka tysięcy osób Z wszystkich tych zakładów tylko dwa: Tivoli i Bock znajdują się prawie obok siebie, reszta zaś rozrzuconą jest w różnych punktach miasta i tworzy *sui generis* oddzielne ogniska, w których zbiegną się tłumy.

Pomiędzy głównemi punktami zebrań mają być urządzane pochody z udziałem muzyki, z oznakami klubów socjalistycznych, przyczem oznaki i ozdoby koloru czerwonego będą grały główną rolę.

Na urządzenie tych wszystkich zebrań, uroczystości i obchodów, powinni inicjatorowie takowych w każdym oddzielnym wypadku starać się o pozwolenie policji a muszę zauważyć, iż jak dotychczas policja okazuje się bardzo uprzedzającą i socjalni demokraci nie mają jeszcze powodu do skarg. Widocznie rząd niemiecki nie zdążył jeszcze wypracować sposobu swego postępowania a pomiędzy państwami Rzeszy nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do tej kwestji.

Tylko w ten sposób można sobie wytłómaczyć to dziwne zjawisko, że w różnych stronach Niemiec, różnie się władze wobec święta roboczego zachowują. I tak z wielu miejscowości Bawarji i Saksonji nadchodzą tutaj wiadomości, że policja w dniu pierwszym maja zabroniła nosić czerwone kokardy, sztandary i kwiaty, a w drugich miastach zakazano pochodów wogóle. Trzeba dodać, że Prusy zachowują się dotąd obojętnie, pozwalając na wszystko, a nie dopuszczając wygłaszania mów pod otwartem niebem. Pięć lub sześć słów, wypowiedzianych wśród licznego tłumu przez kogokolwiek bądź w miejscu odkrytem, będą uważane przez policję za mowę i może policja chwycić się surowych środków, nawet pałasze dobyć z pochew. Taki rozmaity sposób postępowania nie może nie rzucać się w oczy i chociaż o tem już oddawno mówią wszędzie, to jednakowoż rząd niemiecki nie spróbował nawet dotychczas uregulować tę kwestję, z czego korzystają naturalnie socjalni demokraci i wyzyskują to w swój sposób. Każda socjalistyczna grupa stosuje się do rozporządzeń miejscowej policji i spokojnie prowadzi dalej swoje dzieło.

Do liczby przygotowań, czynionych przez berlińskich socjalnych demokratów na dzień pierwszego maja, należą także i proklamacje, które w ostatnich dniach w znacznej ilości egzemplarzy rozrzucane są po mieście i w związku z któremi stoją liczne aresztowania, przedsiębrane niemal codziennie. Szczególną uwagę zwraca na siebie i ta okoliczność, że na 15 maja zwołany jest zjazd niemieckich socjalnych demokratów do Berlina, na który otrzymały już zaproszenia wybitniejsze figury partji socjalistycznej. W zaproszeniu powiedziano, że tylko ci członkowie będą dopuszczeni do uczestnictwa w zjeździe, którzy godzą się zupełnie na uchwały zjazdu erfurckiego. Socjaliści „niezależni“ dopuszczeni nie będą. Liczba tych ostatnich — zwanych również „młodymi“ — zwiększa się z dniem każdym a proces ten rozdwojenia partji nie małą zapewne odegra rolę w politycznem życiu niemieckich socjalnych demokratów.

A.

Opodatkowanie naszych przemysłowców.

(Ciąg dalszy).

Mając znów na oku przedmioty czyli wyroby produkcyjnej pracy możnaby cały przemysł podzielić na dwa główne rzędy, a w szczególności: 1) na przemysł, którego produkcja jest duchowa czyli niematerjalna; tu zaliczamy usługi, które oddają społeczeństwu, urzędnicy, uczeni, literaci, dziennikarze, sędziowie, dowódcy wojskowi, duchowni, nauczyciele, lekarze, prawnicy, artyści i t. p., 2) na przemysł, który się zajmuje produkcją materjalną; do tego rzędu należą: a) działania skierowane do zdobywania lub wytwarzania płodów surowych np. rolnictwo, górnictwo, leśnictwo, rybołówstwo i t. p., b) działania dążące do przeistoczenia surowych płodów w wyroby wyższego rzędu (co dawniej jedynie nazwano przemysłem właściwym, a więc rzemiosła i fabryki); c) działania zwrócone do odstąpienia, rozwozu i wymiany tak surowych jak przerobionych płodów, czem się właśnie zajmuje handel.

Z dalszego względu na stosunek, w jakim zostaje praca prywatna do państwa samego, możnaby przemysł cały podzielić na dozwolony czyli wolny i niedozwolony

Wolnym przemysłem jest to taki, do którego państwo wcale się nie wtrąca (np. rolnictwo, leśnictwo, ogrodnictwo), lub na tem poprzestaje, że przedsiębiorca przed rozpoczęciem zarobkowania obowiązany jest uwiadomić jeno o tem władzę rządową, jak np. kupiectwo i większa część zawodów i przedsiębiorców przemysłowych, zgłaszających się do władzy przemysłowej poprostu tylko po wydanie im karty przemysłowej (t. zw. Gewerbschein), która głównie dla ewidencji i celów podatkowych bywa stronom doręczana bez wszelakiego jednakowoż dochodzenia urzędowego, jakie ustawy przemysłowe przepisują dla przemysłu konsensowego.

Przemysłem zaś niedozwolonym są te zatrudnienia, któremi państwo samo się zajmuje, albo też tylko za opłatą znaczną powierza osobom uprzywilejowanym (monopole, regalja, dominikalne uprawnienia). Co innego znów jest przemysł dozwolony czyli koncesjonowany, którym bawić się można dopiero po dopełnieniu narzucanych z góry warunków albo po wyjednaniu sobie umocowania urzędowego; tu należą zawód lekarski, adwokacki, nauczycielski, aptekarski i t. p, następnie zalicza się tu także odkąd u nas obowiązuje nowela przemysłowa z 15 marca 1883 (D. u. p. l 39), cały przemysł rękodzielniczy i wreszcie cały przemysł konsensowy, mający obecnie aż 23 odnóg rozmaitych. Co do przemysłu rękodzielniczego wiadomo, że obecnie przed rozpoczęciem na własną rękę przemysłu takiego potrzeba, żeby kandydat złożył w dowód uzdolnienia swój list wyzwolenia, tudzież poświadczenie robotnicze o kilkuletniem pełnieniu obowiązków pomocnika w tymże samym przemyśle, lubo te wykazy zastąpić może całkowicie świadectwo naukowego zakładu przemysłowego, który w danym przemyśle praktyczną udziela nauki i fachowe nadaje wykształcenie.

Przekraczałoby już ramki naszego założenia, gdybyśmy tu chcieli dociekać, który jest właściwie najlepszym z wiadomych w tym względzie systemów ekonomicznych (zupełnej wolności przemysłowej, lub też przymusu cechowego, albo nareszcie jak u nas bywa umiarkowanej wolności zarobkowania). Jedną tylko podnieść musimy uwagę, że nigdy nie zawadzi kontrola urzędowa byleby w roztropny sposób urządzona była. Nikt bowiem wtedy nie będzie się rwał do podjęcia zatrudnień, które wymagają koniecznie specjalnego przygotowania, aby siebie taki pseudo-przemysłowiec nie narażał na słuszne utyskiwania i zarzuty publiczności, a spółobywateli na przykre zawody i straty czasem nawet wprost niepowetowane.

Że ustawodawstwo skarbowe w Austrji używa wyrazu „przemysł“ z wielką liberalnością w znaczeniu najobszerniejszem, pokaże się z następującego teraz zarysu opodatkowania przemysłowców, których pryncypalnie dotyczy podatek zarobkowy a po części także podatek dochodowy.

II.

Podatkowi zarobkowemu na mocy patentu z 31 grudnia 1812 roku i mnogich postanowień późniejszych podlegają wymienieni w pierwszym onegoż oddziale i t. d. fabrykanci mający przywilej na fabrykę krajową i hurtownicy; w drugim oddziale kupcy, do których ustawa zalicza także handlujących surowemi płodami wiejsko gospodarczemi, bez oglądania się na to, czy ku temu potrzebują, lub też nie potrzebują koncesji; w trzecim oddziale artyści (?) i przemysłowcy (Künstler und Gewerbslente). Do tego oddziału należą mianowicie: a) ci, co pozyskali prawo do utrzymywania zwykłej fabryki; b) ci, co wyrobili sobie pozwolenie do wykonywania zwykłego przemysłu; c) kramarze, straganiarze (Standhalter) i obnośnicy (Hausirer); d) prawo majstrowstwa mający artyści i przemysłowcy; nakoniec e) wolne przemysły, o ile samoistny byt zapewniają, jeśli nie są wynikiem stosunku służbowego.

W czwartym oddziale podlegają temuż opodatkowaniu wszelkie rodzaje zarobkowania z usług świadczonych albo z wypuszczenia ruchomej rzeczy w użycie czasowe.

Tu należy: a) trudnienie się prywatnem udzielaniem nauki (zob. take § 2 pod g), a mianowicie nauczyciele tańców, muzyki, języków, potem utrzymujący zakłady wychowawcze i t. d: b) trudnienie się pośrednictwem i zastępstwem w obcych interesach np. sensale czyli stręczyciele giełdowi, litkupnicy, notarjusze, adwokaci, faktorzy starozakonni w Galicji i t. d; c) trudnienie się przewożeniem osób i rzeczy z jednego miejsca na drugie, np. furmani, doróżkarze, fjakry, lektykarze i t. p., jeżeli te zajęcia nie wymagają odrębnych koncesyj, gdyż w takim razie pociągałyby za sobą opodatkowanie według trzeciego oddziału.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

* Protest przeciwko aktowi wyborczemu do Rady miejskiej we Lwowie, zaopatrzony w kilkadziesiąt podpisów wniesiono wczoraj przed południem do prezydjum magistratu. Będzie on odczytany na walnem zgromadzeniu wyborców wraz z dokumentami.

* W teatrze w piątek wystawiony zostanie dramat historyczny: „Kazimierz i Esterka“ Kozłowskiego. Próby odbywają się codziennie. Śliczna opera „Cavalleria rusticana“ ściąga za każdym razem tłumy publiczności. Wieść niesie, że dyrekcja zamierza „Cavallerię“ wystawić również podczas letniego sezonu w Krakowie, gdzie znowu znakomite dzieło Mascagni'ego przyjęte będzie niezawodnie z entuzjazmem.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Magistrat miasta Kałusza rozpisuje konkurs na budowę szkoły ludowej. Koszta preliminowane na 30.000 złr. Pierwsza nagroda 250 złr., druga 150 złr.

NOMINACJE.

* Na ostatniej sesji Wydział krajowy zamianował djetarjuszy rachunkowych: Adama Mamczyńskiego, Wład. Januszkiewicza, Andrzeja Kociatkiewicza, Józefa Humperta, barona Aleksandra Lewatorskiego, Bolesława Rudzkiego, Achillesa Kubalę i Stanisława Nowakowskiego, praktykantami rachunkowymi Wydziału krajowego. Dalej djetarjuszy rachunkowych: Jana Zycha, Karola Frydmana i Edmunda Kuderskiego, aplikantami rachunkowymi Wydziału krajowego.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

106) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

I prawdę mówiąc, gdybyśmy od czasu, kiedyśmy byt nasz stracili, nie byli ciągle usiłowali odegrać to, co nasi ojcowie przegrali, tylko oddali się pracy, aby przedewszystkiem te siły odzyskać, któreśmy w rozsterkach stracili, to bylibyśmy już dawno jakiś byt odzyskali...

— Bywali i przed nami ludzie, — odpowiedział mu Prandota, — którzy byli tego samego zdania, ale cóż z tego, kiedy nie potrafili nigdy zdobyć dla siebie większości. A wszakże jeszcze i dzisiaj, po doświadczeniach tak krwawych i tak wymownych, nie brak nam politycznych szulerów, którzy są przekonani albo też to przekonanie udają, że narodowość nasza utrzymała się przy życiu tylko za pomocą ognisk rewolucyjnych i nadal także tylko tym samym środkiem utrzymać się może. Ogniska te, kiedy rewolucyi zrobić nie mogą, to przynajmniej agitacyą się bawią, jakeśmy to widzieli we Lwowie...

Prandota chciał mówić dalej w ten sens, ale koń Zakliki stał tak niespokojnie, tak rzucał głową i grzebał przedniemi nogami, że musiał się od niego odsunąć i rzekł:

— Śliczny-to koń, ale taki niespokojny, że nie można stać przy nim.

Koń, na którym siedział Zaklika był to ogier brudno-kasztanowaty bez odmiany, pół krwi angielskiej, duży, silny, zbudowany jak słoń, z wyniosłym karkiem jak łabędź i długą grzywą lśniącą jak jedwab, był może zanadto dobrze żywiony a za mało pracował i dlatego krew w nim tak grała. Jakoż Zaklika mu odpowiedział:

— Bo to koń młody, dopiero cztery lata skończył na wiosnę, jeszcze nie ujeżdżony, on jeszcze nawet chodzić nie umie a do tego, aby umiał stać spokojnie, jeszcze mu bardzo daleko.

— Więc nie wiem, dlaczego jeździsz na takich koniach. Niechby go pierwej masztalerz ujeździł a potem mógłbyś go sam używać z pożytkiem i z przyjemnością.

— Mówisz jak klecha, — rzekł Zaklika żartując, — nic nudniejszego na świecie jak koń ujeżdżony zupełnie, co chodzi jak lalka. Mnie tylko taki koń bawi, z którym się muszę borykać, on ma swoją wolę a ja mam moją i pasujemy się z sobą, kto kogo przemoże. Ja na takiego konia, który już stracił swą wolę i stał się bezdusznem narzędziem, już sam nie siadam, tylko go sprzedaję pod damę albo pod panicza do miasta.

Prandota umilkł i patrzał w zamyśleniu przed siebie.

Już wtedy słońce zaczęło zachodzić. Zachodziło krwawo i oświecało ziemię światłem czerwonem, zwolna przygasającem. Po kilkunastodniowej posusze, od ściernі zdeptanych nogami żniwiarzy, podnosił się pyłek i chwiał się w dusznem powietrzu milionami jak gdyby ognistych iskierek. Na północ i wschód rozścielały się pola w dal nieskończoną, zlewając się z horyzontem na kresach, których już oko dojrzeć nie mogło. Pola były okryte ścierniami, na których bliżej stały półkopki pszenicy a dalej leżały snopy, które żniwiarze układali w półkopki. Na tej dalszej przestrzeni roił się lud pracujący jak mrowie a jego białe koszule odbijały na sobie czerwone światła zgasłego słońca. Jedni jeszcze kończyli swoją robotę, drudzy gromadzili się w grupy i czekali na tamtych, ażeby razem wracać do domu. Za niemi w dali zaczęły błyskać ogniska, które zapalali koniuchy, mający z końmi nocować na łąkach. Na ostatecznym krańcu wschodniego nieba gromadziły się chmurki rozmaitej wielkości i kształtu, jak gdyby się tam wydobywały z pod ziemi. W tych chmurkach, ciemnych u dołu a mieniących się białemi i złotemi blaskami u góry, wyobraźnia widziała rozmaite postacie, niby góry i lasy i falujące jeziora.

Pomiędzy niemi we środku zarysowała się jakoby postać kobiety, w białą szatę ubranej, ze złocistą koroną światła około głowy: zdawała się zstępować z nieba i iść ku żniwiarzom...

Zaklika wpatrywał się przez chwilę w ten obraz a potem rzekł do Prandoty:

— Patrzaj-no, co to za widok. Czy nie przypomina ci to wieszczej fantazji jednego z naszych poetów?

Wyszła, wyszła z za obłoku,
Ludom się pokaże,
I na żniwie i na toku
Ujrzą ją żniwiarze.
Cała w słońcach, cała w błyskach,
Z kwiatem złotym w dłoni,
Pastuszkowie przy ogniskach
Zaśpiewają o niej...
Ujrzą ją na polu trzody
I smętnie zaryczą,
Zadrzą drzewa, zadrzą wody,
Sny z niej tęcz pożyczą...
I zgromadzą się włodarze
Z kosami na roli,
Bo się w sercach, w śnie pokaże
Człowiek dobrej woli...

Gdzież i kiedy nam się pokaże ten człowiek dobrej woli, na któregośmy przecie już zasłużyli? — dodał Zaklika wzruszony, patrząc na Prandotę.

A wtem w pobliżu odezwał się dzwonek. To stary Fryga dzwonił w grobowej kaplicy na Anioł pański. Prandota zdjął kapelusz, złożył ręce do modlitwy przed sobą i mówił:

We łzach, Panie, ręce podnosimy do Ciebie,
Odpuść nam nasze winy!
Niech będzie Twoja wola na ziemi i w niebie,
Przez nas czyń Twoje czyny!
Niechaj się Twoje imię na wysokościach święci,
Niech się święci trzy razy!
Abyśmy już nie byli z xiąg żywota wyjęci
Dla naszych win i zmazy.
Wspomnij, cośmy cierpieli pod chłostą tych mocarzy
A duchaśmy nie dali,
Nie poznaliby ojce naszych boleśnych twarzy,
Gdyby z grobowca wstali...

Zaklika słuchał go z rozrzewnieniem i łzy mu się do oczu rzuciły: a wtem błysnął jasny płomień nad Zaklikowem. Zaklika spojrzał nań przestraszony, wpatrzył się mocno i zawołał:

— Na Boga, to moje stodoły się palą! Bądź zdrów, przyjdź jak najprędzej do dworu...

I w tem oka mgnieniu dał koniowi ostrogę i bryzgnął jak granat wyrzucony z działa ku dworowi.

Koń leciał z jeźdzcem jak błyskawica i w kilka minut wpadł na dziedziniec: lecz na dziedzińcu, staremi kamieniami wybrukowanym, pomiędzy któremi wyrastały trawy, związał się pod nim i runął z nim razem przed samą werandą z takim ogromnym łomotem, jak gdyby dom się zawalił.

Runął jaknajnieszczęśliwiej: koń trupem — i pan trupem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

SCENA POLSKA

ze względu na administrację teatru krakowskiego

przez

Estreichera.

(Ciąg dalszy).

Nie może, sądzę, doznać ta propozycja odmowy, bo rząd płaci we Lwowie za lożę złr. 120 miesięcznie, więc toż samo zastosować się godzi i do Krakowa.

Na planie widzę zaznaczone dwie loże podwójne, jedna w parkiecie z napisem: „Dyrekcji“, druga na I piętrze z napisem: „Loża miejska“. Obiedwie wyłączone od sprzedaży. Kapitalizując je przez 270 widowisk po 32 złr. uzyskamy kapitał 8640 złr. wycofany z zysków teatralnych, co razem ze sumą poprzednio wymienioną, tworzy potężny czynnik podpierać mogący scenę w kwocie 15.120 złr.

Idę dalej. Wartość loży (za 270 widowisk) komitetu znawców wynosi 2160 złr. Za 3 fotele dziennikarskie i 4 fotele i 3 balkonowe krzesła władz służbowych 1190 złr. Za 5 gratis parkietowych krzeseł autorom scenicznym i sprawozdawcom tygodnikowym 1040 złr. Razem 4390 złr.

Ogólny więc wydatek dochodzi 19 500 złr., który teatr poświęca bądź obowiązkowo, bądź dobrowolnie. Równa się to piątej części ogólnej sumy budżetowej. Każdy niepotrzebny wydatek w tym kierunku jest szarpaniem majątku miejskiego. Dlatego należy być oszczędnym i wystrzegać się szafunku z kieszeni gminy miasta i godzi się dawać to tylko, co się prawnie należy, a nie pozwalać sobie dobroczynności kosztem cudzych funduszów.

Nie wiem, czy plan miejsc w teatrze był już poddany pod światłą rozwagę Rady miejskiej. Mnie się nasuwają jednak uwagi, które, bacząc na potrzebę rozwoju nowej sceny, wypowiedzieć poczytuję sobie za obowiązek.

Loża dyrekcji, zapewne znaczy: loża dyrekcji teatralnej. Położenie jej jest dobre, bo stoi tuż w sąsiedztwie sceny. Sądzę, iż koniecznością jest, aby miała w ścianie drzwi żelazne otapetowane, przez które możnaby schodkami ukrytemi dostać się bezpośrednio na scenę. Taką komunikację ma intendent teatrów cesarskich w Wiedniu, a że teatra te budowane są świeżo z zachowaniem wszelkich przepisów o bezpieczeństwie teatrów, więc utworzeniu tej komunikacji wzgląd na przepisy budowniczej policji nie może stać na przeszkodzie.

Jednak loża dyrekcji w tych teatrach, na które miljony wyłożono i których deficyty pokrywa hojność cesarska, nie jest stworzona z marnotrawstwem miejsca.

Miałem nieraz sposobność zasiadania w tych lożach i dlatego znam je i zwracam na to uwagę. W starym Burgu intendent cesarskich teatrów miał swoją lożę maleńką na drugiem piętrze — obecnie loża dyrekcji teatru jest tylko na cztery osoby w parterze i to tak wązka, że z przodu tylko dwie osoby zasiadać w niej mogą. Gdy w stolicy wystarcza szczupła loża, dlaczego w Krakowie dyrektor teatru ma z krzywdą funduszów teatralnych zajmować ośm miejsc? Na to odpowiedź bardzo z prawdą zgodna, oto na to, aby go nawiedzali nieproszeni amatorowie bezpłatnych widowisk.

Nazwy drugiej podwójnej loży: „miejska“ nie rozumiem. Jeżeli ma ona oznaczać dzierżenie loży przez radców, to wówczas żalby mi było funduszów teatru i nie widziałbym do tego prawnej podstawy. Ofiarność sztuki dla miasta nie może tak daleko sięgać. Reprezentanci zaś miasta nie mogą na rzecz swoją dochodom miejskim czynić uszczerbku, bo co powiedzieliby na to ich mocodawcy, którzy podatki płacą?

Jeżeli zaś nazwa: „loża miejska“ ma znaczyć tylko lożę prezydenta miasta, to naówczas zachodzi marnotrawstwo miejsca. Jeżeli prezydent ma mieć osobną lożę dla siebie, może i powinien ograniczyć się lożą na osób cztery. Co do mnie, pojmuję lożę miejską o tyle tylko, o ile byłaby ona potrzebną do jej wypełnienia reprezentacją miejską podczas pewnych uroczystości, przyjęć, obchodów. Dlatego to należałoby lożę tę oddać na codzienną korzyść entrepryzy z zastrzeżeniem używania jej od czasu dla miasta w pewnych tylko okazjach. Gdy w r. 1843 nowy teatr zbudowano, o ile przypominam sobie, nie było loży senatorów, lecz był tylko jeden członek senatu Wiktor Kopf delegowany z tytułem komisarza nadzorującego. Urzędował on w loży razem z dyrekcją teatralną złożoną ze znawców. Do niej należeli kolejno: Wąsowicz, Hechel, Benoe, Helcel i inni. Sprawy teatralne nie rozstrzygały się bezpośrednio w senacie, lecz za pośrednictwem Kopfa, jako senatora prezydującego. Zapewne, że utworzenie wielkich lóż dla dostojników w mieście jest paradą wielką, na którą nie zdobył się żaden większy teatr za granicą, ale czy ten szafunek grosza teatralnego z dochodów miejskich nie odbije się ciężko na funduszach tak kosztownie prowadzić się mającej instytucji?

Proszę mi wierzyć, że uwagi te czynię nie z zamiarem jakiej złośliwej krytyki, lecz bacząc na wątpliwe zyski z teatru. Radbym, aby spostrzeżenia moje pobudziły Radę do zastanowienia się nad niemi, unormowania prawa bezpłatnego wstępu i ograniczenia tej bezpłatności ramami ile możności najściślejszemi, iżby potem nie było zatargów z entrepryzą.

Co do 3-go. Ile przedstawień ma być tygodniowo i w których miesiącach?

W mieście liczącem odpowiednią ilość publiczności zamiłowanej w sztuce, powinny być przedstawienia codzienne. Że jednak Kraków ma co najwięcej 2000 stałych widzów, nie można zrywać się na podobne doświadczenia bez narażenia się na widoczne straty. Codzienne widowiska wymagałyby powiększenia personelu o czwartą część, bo gdy doświadczenie uczy, iż w sezonie sztuka zazwyczaj tylko 3—4 razy bywa graną, aktorowie narażeni są na nieustanne uczenie się ról nowych i na nieustanne grywanie. Tem łamie się wszelki talent i wytwarza się rzemiosło aktorskie.

Jednakowoż wszelka entrepryza baczyć powinna, aby dnie wolne od widowisk dramatycznych wypełnione być mogły bądź ułatwieniem dawania koncertów, bądź przedstawień z dziedziny doświadczeń fizycznych, mechanicznych i magicznych, odczytów, — zgoła nie można teatru uważać za wyłączną świątynię sztuki, lecz używać należy sali do różnorakich celów rozrywkowych, bawiących z powodu, że gmach ten jest w Krakowie jedynym rozrywkowym.

Estetycy i krytycy stąpający z parteru niech się oburzają na pokalanie sztuki. Entrepryza bez względu na to, niech przewiduje sposoby ratowania zagrożonej deficytem kasy i obmyśla sposoby zajęcia publiki rozmaitością rozrywek.

Za najświetniejszych czasów sceny polskiej, kiedy królowali: Radzyńska, Chomiński, Rychter, Palczewska i Królikowski, a nawet za entrepryzy jednego z najświatlejszych kierowników, jakich kraj dotąd wydał, to jest za Meciszewskiego, występowali w teatrze nowo zbudowanym Arabowie tańczący na linie, Graffini z cieniami chińskiemi, Rozetti z baletem dziecinnym, pierwej zaś za Chełchowskiego popisywali się Beduini tudzież atleci, a nikt się nie obruszał na znieważenie świątyni sztuki. Co do mnie, pobłażliwie godzę się z tą nieuniknioną koniecznością łączenia sztuki ze stuczkami, jak skoro tym sposobem podpiera się fundusz teatralny. Pomyślność pieniężna teatru, jest najskuteczniejszym środkiem podniesienia narodowej sceny. Dlatego oburzenie świątobliwe na profanację sztuki przez łączenie jej ze sztuczkami, pozostawiam zoilom dziennikarskim.

Widowiska mogą być dawane tylko do końca maja. Ten miesiąc zawsze uznaje się za deficytowy. W Poznaniu aktorowie już na maj wyjeżdżają na prowincję, u nas w maju publiczność woli zamiastowe przechadzki, niżeli salę widowiskową.

Od 1 czerwca do końca sierpnia lub przynajmniej do połowy tego miesiąca chętnie aktorowie lepsi wypoczywają po zimowej pracy, zaś podrzędniejsi, mogą z korzyścią dla siebie urządzać wycieczki po prowincji. Te wycieczki przysparzają im więcej dochodu miesięcznego, niż utrata połowy gaży.

4. Czy liczba dekoracyj wystarcza?

Pan Wdowiszewski podaje na stronie 29 broszury p. t.: „W sprawie nowego teatru“, liczbę dekoracyj, które mają być sprawione. Jest ich 30.

Obliczone one głównie są na nasze miejscowe widoki. Scena krakowska miała dawniej i zużytkowywała okolice stref południowych z palmami (okolica Syrji), jak n. p. w deklamacji Farysa, lub pałacu włoskiego z oświetlonemi oknami, jak np w tragedji Angelo. Sala gotycka powinna być z całym aparatem perspektywicznym z szeregiem kolumnad na scenie, jaka istniała w dawnym teatrze i bywała w nieustannem użyciu podczas grywania dramatów historycznych. Sala tronowa Kar. Gropiusa, malowana do Barbary, była arcydziełem kunsztu dekoracyjnego. Tenże Gropius dostarczył prospektu obozu do operetki: „Zaręczyny przed frontem“, — także obozu palącego się do Dziewicy Orleańskiej. Jego też pędzla był wspaniały kościół katedralny w Reims, także stojący na scenie, pokład okrętu na pełnem morzu wraz ze statkiem przepływającym po za nim do dramatu Monaldeschi, Sala rycerska w Fontenaiblean, sala balowa w pałacu Eryka do dramatu: Ręka prawa, świątynia Irminsula do opery Norma, okolica w Apeninach do opery Marja, dekoracje prospektów sferycznych do Galganducha, do tegoż Świątynia czarów, przedmieście z ulicami, Pałac wieszczek do Chłopa miljonowego, do tegóż ogród czarodziejski, Prospekt doliny afrykańskiej.

Zgoła w latach 1843—44 sam Gropius z Berlina dostarczył blizko 30 dekoracyj tak wspaniałych, tak artystycznych, że ani przypuścić można, że nowy teatr krakowski w podobne arcydzieła zaopatrzony zostanie. Oprócz niego dostarczali dekoracyj Pape z Wrocławia (Pokój mieszkalny, Pokój wiejski, Salon z XVIII wieku, Więzienie, Ogród) i Berger z Wrocławia: (Więzienie, Front pałacu, Pałac iluminowany).

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z DYREKCJI KOLEJI PAŃSTWOWYCH.

Dnia 1 maja b. r. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na wszystkich linjach c. k. kolei państwowej.

Ważniejsze zmiany w nowym rozkładzie jazdy są następujące:

a) Co do nowych sieci kolei państwowej (byłej kolei Karola Ludwika).

Pociąg pospieszny do Lwowa odjeżdżać będzie z Krakowa już o godzinie 7 minut 3 rano (zamiast 7·43) przybędzie do Lwowa o godz. 2 min. 14 popoł. (zamiast 3·27) a do Podwołoczysk o godzinie 6 m. 18 wieczór (zamiast 8·16). Jazda zatem tego pociągu przyspieszoną będzie o godzinę i minut 18 pomiędzy Krakowem a Podwołoczyskami.

Pociąg pospieszny w przeciwnym kierunku wyjeżdżać będzie z Podwołoczysk o 10 m. 25 przed poł. (zamiast 9·24), ze Lwowa o 2 m. 31 popoł. (zamiast 1·52) i przybędzie do Krakowa o 9 m. 42 wieczór (zamiast 9·20). Jazda tego pociągu przyspieszona zatem będzie o 39 minut.

Oprócz powyższych dziennych pociągów pospiesznych (nr. 3 i 4) zaprowadza się nowa para pociągów pospiesznych (nocnych), z których nr. 1 odjeżdżać będzie z Krakowa o godzinie 9 m. 20 w nocy i przybędzie do Lwowa o 5 m. 25 rano a nr. 2 wyjeżdżać będzie ze Lwowa o 10 m. 5 w nocy i przybędzie do Krakowa o 6 m. 20 rano.

Pospieszne pociągi nr. 3 i 4 (dzienne) pomiędzy Krakowem i Lwowem przystawać będą tylko w Podgórzu, Bochni, Tarnowie, Dębicy, Sędziszowie, Rzeszowie, Łańcucie, Jarosławiu, Przemyślu i Gródku a nocne pociągi pospieszne nr. 1 i 2 oprócz tego w Słotwinie, Przeworsku, Radymnie, Mościskach i Sądowej Wiszni

Przy pociągach pospiesznych nr. 3 i 4 wagony bez zmiany kursować będą pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami a przy pociągach nr. 1 i 2 pomiędzy Wiedniem i Suczawą.

Pociąg pospieszny nr. 1 zacznie swój bieg już w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja z Krakowa a pociąg pospieszny nr. 2 rozpocznie kursować tej samej nocy dopiero z Przemyśla.

Pociąg osobowy nr. 11 (dotąd nr. 5) odjeżdża z Krakowa dopiero o 10 m. 55 w nocy (zamiast 10·27) i przybywa do Lwowa o 8 m. 25 rano (zamiast 8·14) a pociąg osob. nr. 12 (dotąd nr 6) wyjeżdża ze Lwowa o 7 m. 20 wieczór (zamiast 7·54) i przybywa do Krakowa już o 5 rano (zamiast 6·14).

Pociągi osobowe nr. 11 i 12 kursować będą pomiędzy Wiedniem i Podwołoczyskami bez zmiany wagonów. Zamiast dotychczasowego pociągu mięszanego nr. 7 (odj. z Krakowa o 6 m. 2 rano), zaprowadza się pociąg osobowy nr. 15, który z Krakowa wyjeżdżać będzie dopiero o godzinie 8 rano a przybędzie do Lwowa już o 6 m. 10 wieczór (zamiast 6·39).

Zamiast dotychczasowego pociągu nr. 8 zaprowadza się pociąg osobowy nr. 16, który wyjeżdża ze Lwowa dopiero o godz. 10 m. 25 rano (zamiast 6·44) i przybywa do Krakowa o godzinie 8 m. 20 wieczór (zam. 5·44).

Przy pociągach osobowych nr. 13 i 14 (dotychczas nr. 3 i 4) małe tylko zachodzą zmiany; pociąg osobowy nr. 13 odjeżdżać będzie z Krakowa jak dotychczas o godzinie 10 m. 30 przed południem i przybędzie do Lwowa o 8·56 wieczór (zamiast 8·52), a pociąg osobowy nr. 14 wyjeżdża ze Lwowa dopiero o godzinie 4 minut 50 rano (zamiast 3·39) i przybędzie do Krakowa o godz. 2 m 25 po południu (zamiast 2·17).

Pociągi osobowe nr. 13 i 14 kursować będą pomiędzy Wiedniem i Lwowem bez zmiany wagonów.

Pociąg lokalny nr. 18 (dotychczasowy nr. 12) wyjeżdżać będzie z Tarnowa już o godzinie 6 m. 44 rano (zam. 8·20), przybędzie do Krakowa o 8·55 rano (zamiast 10·58) i będzie miał połączenie do poc. osob. nr. 32 kolei północnej do Wiednia.

Pociąg lokalny nr. 17 (dot. 11) ma w Krakowie połączenie z poc. osob. nr. 31 z Lundenburga a względnie z Wiednia, odchodzi z Krakowa dopiero o 5 m. 50 po południu (zam. 3·59) i przybywa do Tarnowa o godz. 8 m. 21 wieczór (zamiast 6·28).

Z Wieliczki do Krakowa zaprowadza się nowy pociąg mieszany, który wyjeżdża z Wieliczki o godz. 7 m. 28 rano i przybywa do Krakowa o 8 m. 18 rano.

Pociąg ten ma w Bierzanowie połączenie w kierunku do Lwowa przez poc. osob. nr. 15.

Dotychczasowy pociąg mieszany do Wieliczki odjeżdżać będzie z Krakowa dopiero o godz. 1 po południu (zamiast 11·29 przed południem) i przybędzie do Wieliczki o godzinie 1 m. 40 po południu, z Wieliczki powraca o godz. 6 m. 35 wieczór i przybywa do Krakowa o godzinie 7 m. 15 wieczór.

Na linji Dębica — Rozwadów dotychczasową parę pociągów mieszanych przemienia się na pociągi osobowe, które w Dębicy połączenia mieć będą do a względnie od pociągów osobowych nr. *14 i 15 głównej linji*, tak, że wyjeżdżając o godzinie 8 rano z Krakowa lub o godzinie 4 m 50 rano ze Lwowa, przybywa się do Rozwadowa o godz. 4 m. 21 po południu, a do Nadbrzezia o godz. 4 m. 5 po południu; wyjeżdżając zaś o godz. 6 m. 30 rano z Rozwadowa, względnie o godzinie 6 m 48 z Nadbrzezia przybywa się do Krakowa o godzinie 2 m. 25 po południu, a do Lwowa o godzinie 6 m. 10 wieczór.

Oprócz tego zaprowadza się na tej linji druga para osobowych pociągów, z których nr. 713 wyjeżdża z Dębicy do Rozwadowa względnie do Nadbrzezia o godzinie 4 m. 45 rano i przybywa do Rozwadowa o godz. 9 m. 2 przed połdniem, a nr. 714 wyjeżdża z Rozwadowa o godz. 2 m. 9 po południu, a z Nadbrzezia o godz. 2 m. 25 po południu i powraca do Dębicy o godz. 6 m. 47 wieczór. Pociąg osobowy nr. 713 ma w Dębicy połączenia od pociągu osob. nr. 11 z Krakowa i od pociągu pospiesznego nr. 2 ze Lwowa, a pociąg osobowy nr. 714 do pociągu pospiesznego nr. 4 do Krakowa.

Na linji Jarosław—Rawa ruska dotychczasowe pociągi mieszane zamienione zostały na pociągi osobowe, z których nr. 911 wyjeżdża z Jarosławia o godzinie 8 m. 35 rano, a nr. 912 powraca do Jarosławia o 4 m. 22 po południu. W Rawie ruskiej mają oba pociągi połączenia do, względnie od Sokala i Bełzca. W Jarosławiu ma pociąg nr. 911 połączenie od poc. nr. 11 z Krakowa (po trzygodzinnym przystanku) i od pociągu nr. 14 ze Lwowa a pociąg nr. 912 do poc. osob. nr. 13 do Lwowa i do poc. posp. nr. 4 do Krakowa

b) Co do starych sieci kolei państw. (kol. transwers.). Pociągi osobowe z Podgórza-Płaszowa do i od Żywca (przez Skawinę-Suchę), mieć będą w Podgórzu połączenia od, względnie do Krakowa przez pociągi lokalne nr. 17 (odj. z Krakowa 5·50 po południu) i nr. 18 (przyjeżdża do Krakowa o godz. 8 m 55 rano) tak, że dla publiczności krakowskiej wsiadanie, względnie wysiadanie na przystanku w Podgórzu zbytecznem będzie. Pociąg jadący do Żywca przybywa do Kalwarji o godzinie 7 m. 41 wieczór, do Suchy o godzinie 8 m. 44 wieczór, a do Żywca o godzinie 10 m. 29 w nocy. Pociąg zaś przeciwny wyjeżdża z Żywca o godzinie 4 m. 31 rano, przybywa do Suchy o godzinie 5 m. 51 rano, a do Kalwarji o godzinie 6 m. 55 rano.

Wszystkie pociągi osob. z Podgórza, Płaszowa do Oświęcima i napowrót mieć będą połączenia z Krakowa i Zwierzyńca przez linję circumwalacyjną na Bonarkę bez przesiadania. Wyjazd tych pociągów z Krakowa będzie: o 4 m. 40 rano i o 2 m. 16 popoł. a powrót do Krakowa o 10 m. 37 popoł. i o 9 m. 22 wieczór. Dotychczasowy lokalny pociąg z N. Sącza do Mszany dolnej, będzie przedłużony do Stróż; wyjazd ze Stróż o 6 m. 15 wieczór, z N. Sącza o 7 m. 37 wieczór, przyj. do Mszany dolnej o 10 m. 2 w nocy. Pociąg ten w Stróżach mieć będzie połączenie od poc. osob. Nr. 1218 (wyjazd z N. Zagórza 1 m. 57 popoł.) (przyjazd do Stróż 5 m. 53 popoł.) tak, że tym pociągiem z Gorlic, Czudca, Jasła, Strzyżowa, Frysztaku, Krosna i t. d. nietylko do Tarnowa lecz i do Grybowa, Sącza i t. d. aż do Mszany dolnej jechać będzie można. Bliższe szczegóły nowego rozkładu jazdy są do przejrzenia na publicznie afiszowanym rozkładzie jazdy c. k. kolei państwowej. Kieszonkowe rozkłady jazdy są do nabycia na wszystkich większych stacjach kolei państwow. jako też u konduktorów przy pociągach.

Dyrektor ruchu
Kolosvary.

Jak w bajce...

Historję jednego serca ludzkiego, niezwykłą, a wzruszającą historję znajdujemy na szpaltach *Dziennika łódzkiego*.

Kosztowała ona jedno życie młode, a kirem okryła żałoby sędziwych rodziców młodzieńca, który padł ofiarą własnego wygórowanego sentymentalizmu.

Rzecz się miała jak następnie.

W jesieni roku zeszłego, do wsi pod Łodzią przyszła banda cyganów, z 19 tu osób złożona; cyganie kradli, cyganki wróżyły i żebrały, a pomiędzy niemi była jedna pomimo brudu i łachmanów urodziwa, która ciągnęła ku sobie i wiejskich chłopaków i paniczów, za spojrzenie czarnych namiętnych oczu, za całus i pieszczotę biorąc, co się da, a że była chciwą, proceder zalotniczy uprawiała szeroko

Jednocześnie z przyjazdem cyganów w jednym z majątków sąsiednich właściciele jego spostrzegli pewnego poranku kradzież kosztowności i zniknięcie dziewiętnastoletniego syna. Chłopiec uciekł do cyganów, za cyganką szalejąc. Złoto stało się najlepszym kluczem do zyskania względów pięknej, która o dziwo, zaczęła się nawet myć i ubierać przyzwoicie. Dzieciak zakochany klął się, że się ożeni ze swą wybraną...

Tymczasem jednak na bandę przyszły ciężkie czasy, „dados“ umarł, dwóch innych jej członków schwytano na kradzieży, kochankom przerwano idyllę i kazano pracować. Młodzieniec, by tylko nie oddalić się od przedmiotu swej miłości, wziął się do wyrabiania pantofli sukiennych, ona jednak wolała rozpocząć dawne swoje rzemiosło zalotnicy...

Wreszcie cyganie pokryjomu zwinęli szatry i przenieśli się w inną okolicę, pozostawiając romantycznego chłopca samego. Ten jednak pobiegł za nimi, a zastawszy aż nad brzegami Warty czarnooką w objęciach innego, rzucił się w nurty rzeki.

Zrozpaczonym rodzicom list przyniósł smutną wiadomość, a banda cyganów powędrowała dalej...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ostatni numer paryzkiej *Revue illustrée* zamieszcza kopję z rysunku Chełmońskiego „Typ włościański“.

△ Świeżo zmarły poeta niemiecki Fryderyk Bodenstedt (ur. w r. 1819) należał do tego hufca wybranych pisarzów i uczonych niemieckich, których onego czasu powołał król Maksymiljan do Monachjum. Należeli tutaj: Geibel, Riehl, Carrière, Giesebrecht, Sybel, Dönninges, Liebieg, Bluntschli i młody podówczas Paweł Heyse. Bodenstedt, ulubieniec monarchy, otrzymał katedrę na wszechnicy i wykładał literatury słowiańskie. Jego znaczenie dla poezji niemieckiej określił Franciszek Hirsch w swej *Historji piśmiennictwa niemieckiego* następującemi słowy: „Piewcą najwybitniejszym liryki egzotycznej jest Fryderyk Bodenstedt, mistrz formy, jakich niewielu Jego *Pieśni Mirzy Schaffy* (1851) zajmują w liryce niemieckiej miejsce tuż po Heine'm, a obok Rückerta. W tych wierszach prześlicznych wszystko znajdziesz: piękność formy, wdzięk wyrażeń, humor lekki i żartobliwy, filozofję życia, wysnutą z rozumu i doświadczenia. Znawca sumienny piśmiennictw wschodnich, russkiego i angielskiego, zapoznawał Bodenstedt Niemców w tłumaczeniach mistrzowskich, tudzież w szkicach głębokich z Hafizem, Puszkinem, Lermontowem, Szekspirem, oraz ich współczesnymi. Bujna wyobraźnia poety święci trjumfy w małych, zajmujących epopejach kaukazkich; utwory sceniczne natomiast nigdy zbyt długo nie zdołały utrzymać się na deskach teatralnych“. Tyle Hirsch. My ze swej strony dodamy, że zmarły kilkakrotnie również pełnił obowiązki intendenta kilku mniejszych scen nadwornych, między innemi w Meiningenie, a w ostatnich latach życia kierował rozpowszechnionym dziennikiem berlińskim *Tägliche Rundschau*, który swojemi obszernemi korespondencjami z różnych stron świata ujawniał zewnętrznie największą namiętność Bodenstedta — zamiłowanie do wędrówek i podróży.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Jenerał-lejtnant baron Médem, b. gubernator warszawski, został mianowany pomocnikiem jenerał-gubernatora.

* P. Mira Hellerówna, znakomita artystka opery peszteńskiej, według doniesień pism warszawskich ma wkrótce wystąpić gościnnie na scenie Teatru Wielkiego.

KURJER WILEŃSKI.

* *Wilenskij Wiestnik* pomieszcza w jednym z ostatnich swoich numerów korespondencję z Galicji, w której korespondent opowiada, iż każdy starosta ma prawo życia i śmierci nad każdym — jak jenerał gubernator w Rosji — i że wszystkie russkie towarzystwa i szkoły rząd zamyka na gwałt. Albo korespondencja ta pochodzi z domu warjatów, albo też „było w Wilnie trzęsienie ziemi i redakcja *Wiestnika* znalazła się w domu warjatów“, w którym obecnie redaguje swój dziennik. Przyzwyczajeni jesteśmy do kłamstw moskiewskich i wielkiego wrażenia na nas to nie robi, gdy jedna lub druga redakcja na temat stosunków polskich puszcza w świat idjotyczne artykuły, nie mające z prawdą żadnego związku.

KURJER BERLIŃSKI

* W czerwcu ma tu przybyć włoska para królewska

* Rząd przygotowuje projekt przeciw anarchistom.

* Caprivi odroczył wyjazd do Karlsbadu.

KURJER PARYZKI

* Na bulwarze włoskim anarchista Dutal rozbił szybę w „Café Riche“, zaczął krzyczeć „vive Ravachol!“ Policja aresztowała Dutala.

* Król Dahomeju rozporządza 14 tysiącami żołnierzy krajowców i sześcioma niemieckimi działami.

* Gazety podają wiadomość że w. ks. Jerzy, syn cara, ma niezadługo zawitać do Algieru na pokładzie parowca *Dmitryj Donskoj*. W. książe ma przebyć w Algierze półtora miesiąca, poczem powróci na Kaukaz.

* Wszyscy właściciele kamienic na placu Wolności w Tulonie otrzymali pisma z pogróżkami od anarchistów. Jednego z autorów tych listów aresztowano.

KURJER RZYMSKI.

* Z Wenecji piszą, że „Lew św. Marka“, słynne godło tego grodu, powrócił na miejsce, na kolumnę, znajdującą się w wewnętrznym dziedzińcu pałacu dożów, z której go zdjęto przed pięciu miesiącami. Przez ten czas przebywał on w arsenale, gdzie naprawiano szkody, zrządzone przez lata; ów lew historyczny pękł w pięćdziesięciu miejscach i groził lada chwila runięciem ze swej wysokiej siedziby. Początkowo chciano go zastąpić nowym, lecz zarządca w pałacu sprzeciwił się temu energicznie, uważając czyn podobny za nowoczesny wandalizm i profanację historycznych pamiątek. Wyprawiono tedy lwa skrzydlatego do arsenału, gdzie zaopatrzono go w 350 śrub, haczyków itp, które wszakże tak są znakomicie zanitowane, że na zewnątrz śladu ich dopatrzeć się nie można.

* Dnia 19 go lutego 1893 r. upłynie lat pięćdziesiąt, odkąd w prastarej świątyni św. Wawrzyńca panujący obecnie papież został przez kardynała Lambruschiniego konsekrowany na biskupa. Celem uroczystego obchodu tej niezwykłej rocznicy, utworzyła się tutaj za zezwoleniem Ojca św. „centralna komisja wykonawcza“ pod przewodnictwem tajnego podkomorzego papieskiego m gr. Rodini-Tedeschiego. Wzięła ona sobie przedewszystkiem za zadanie poczynienie odpowiednich przygotowań w Rzymie i we Włoszech. Co się zaś tyczy innych częci świata katolickiego, to komisja przyjęła za zasadę, iż pojedyncze kraje mają święcić ten jubileusz w sposób, jaki wyda im się najodpowiedniejszy i wedle programu, ułożonego w porozumieniu z odnośnymi arcypasterzami Ponieważ jednak pożądaną jest w tej katolickiej manifestacji pewna jednolitość, przeto pomieniona komisja proponuje jako główne punkta uroczystości jubileuszowej: zbieranie świętopietrza jako stypendjum na mszę jubileuszową Ojca św., organizację pielgrzymek do Rzymu w lutym r. 1893, wreszcie by w każdej djecezji lub przynajmniej prowincji starano się utworzyć zakład lub stypendjum imienia Leona XIII na cele pedagogiczne lub ekonomiczne. W czasie obchodu jubileuszu, nastąpi uroczystość beatyfikacji członka zakonu Barnabitów, Franciszka Bianchiego, Jezuity Antoniego Baldinucciego i Gerarda Majelli Redemptorysty.

KURJER LONDYŃSKI.

* Ciężkie zarzuty stawiają mieszkańcy Cypru gubernatorowi angielskiemu wyspy, sir Henrykowi Bulwer. Oskarżają go mianowicie, iż rabuje artystyczne skarby kraju i przesyła je „w podarunku“ muzeom angielskim, które wspaniałomyślnego ofiarodawcę obsypują w zamian różnemi odznaczeniami. I tak naprzykład przesłał on niedawno do muzeum Fitz William w Cambridge dwieście wazonów z rozmaitych epok — od czasów przedhistorycznych do czasów panowania rzymskiego, — które zostały odkopane w Tormasso. Wazony te są podobno nader wytwornej roboty i upiększone wspaniałemi ozdobami. Najbardziej odznacza się wazon zabarwiony niezwykle pięknym czerwonym kolorem. Oprócz wazonów przesłał sir Bulwer jeszcze czary, amfory, artystycznie cyzelowany miecz z pochwą z kości słoniowej oraz inne, tym podobne, przedmioty do Anglji. Wszystkie one wszakże były przeznaczone do muzeum w Sarnaca na Cyprze.

* Na dworze angielskim, według starego zwyczaju, rozdawane są podarunki wielkanocne w opactwie westminsterskiem 73 starcom i tyluż starym kobietom. Dawniej panował i w Anglji zwyczaj mycia nóg starcom przez panującego monarchę. Królowa Elżbieta co rok osobiście spełniała ten obowiązek. Jakób I. był ostatnim królem, który funkcję tę wypełnił. Od owego czasu już tylko rozdawane są podarunki.

KURJER KIJOWSKI.

* Uporczywie krąży tutaj pogłoska, że w tych dniach miano powiesić jednego z prawosławnych popów za morderstwo popełnione na jednym z urzędników, który u popa nocował i miał przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy.

KURJER PETERSBURSKI

* P. Kondakow wynalazł nowy model podkowy dla koni, której nie potrzeba przybijać gwoździami do kopyta. Próby w tym kierunku prowadzone wydają jak najlepsze rezultaty. Przyrząd składa się z zwyczajnej podkowy i rodzaju buta, który się nadziewa na kopyto.

* Niejaki Gaczkowski wynalazł uniwersalny środek leczniczy *vitalin*, którego własności są podobno niezrównane.

* Giers powraca zwolna do zdrowia, sfery dworskie jednak bezustannie myślą o nowym ministrze spraw zagranicznych, gdyż Giers do prowadzenia polityki ma być po chorobie niezdolnym.

* W dniu 17 bm. w soborze pałacu zimowego na nabożeństwie obecni byli car, carowa i członkowie panującego domu Po nabożeństwie car i carowa przyjmowali życzenia, a następnie udali się do wewnętrznych pokojów, gdzie zastawiony był stół wielkanocny. W dniu 16 b. m. o godzinie 9 minut 45 wieczorem w kilku salonach pałacu zimowego zagasło nagle oświetlenie elektryczne. Okazało się, że na poddaszu, nad salą Jerzego stopił się łącznik ołowiany. Elektrotechnik, pragnąc bezzwłocznie przywrócić oświetlenie, ustanowił nową płytkę ołowianą, ale wskutek przypadkowego zetknięcia z poblizkim biegunem, wytworzył się łuk wolty, który zapalił drewnianą podstawę żelaznej skrzynki i izolację przewodników. Wszczęty tym sposobem pożar został w tej chwili ugaszony przez strażaków. Spaliła się izolacja na 11 parach przewodników po trzy sążnie długich i połamało, w części zaś spaliło się 11 skrzynek łącznikowych, zrzucono cztery kwadratowe sążnie dachu i wyrąbano do 10 kwadratowych sążni. Wewnątrz pałacu nic nie uszkodzono i dnia 17-go b. m. wieczorem na nowo już oświetlono pałac elektrycznością.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Z Chicago donoszą pod datą 6 go bm.: Napływające ze wszystkich Stanów sąsiednich wiadomości o burzach, jakie tam szalały w pierwszych dniach kwietnia, wykazują, że zrządzone szkody są o wiele znaczniejsze, niż na razie przypuszczano. Szczególnie gwałtowny bizzard nawiedził Dakotę; ponieważ orkan wraz ze śniegiem wybuchł nocą, przeto pochłonął liczne ofiary w ludziach i zrządził wielkie spustoszenia w stadach bydła. Komunikacja kolejowa uległa przerwie; pociągi przez kilka dni stały w śniegu. Pociąg pospieszny kolei „Union-Pacific“, przybyły o godz 7 mej rano do Kansas City, przedstawiał szczególny widok. Był on pokryty warstwą błota na cal grubą; światło sygnałowe lokomotyw stało się całkiem niewidoczne, okna wagonów pasażerskich pokrywała tak gruba warstwa błota, że panowała wewnątrz wagonów zupełna ciemność. Pociąg w pobliżu Topeki spotkał deszcz błotnisty. Na placu wystawowym w Chicago wicher zrządził w budynkach szkody na przeszło 20,000 dol. Gdy z północy nadchodzą wiadomości o spustoszeniach przez burze i śniegi zrządzonych, w Nowym-Jorku panuje taki upał, że jakiś 25-letni mężczyzna padł na ulicy bez życia: w Chicago również z 5 go na 6 ty b. m. nastąpiła taka nagła zmiana temperatury, jak gdyby czas do lipca gdzieś zniknął.

* Bandę podpalaczy z rzemiosła wykryła policja amerykańska w tych dniach w Brooklynie. Jeden z aresztowanych zeznał wszystko i wykazało się, że liczne pożary, jakie się zdarzały w ostatnich czasach, były dziełem tej bandy, która zrobiła sobie z tego rzemiosło, za co pobierała pewien procent od sumy asekuracyjnej danego domu handlowego czy mieszkalnego. Członkowie bandy zaopatrzeni byli w szybko i pewnie działające materjały palne: wiązała ich przysięga, a każda zdrada karana była niezwłocznie śmiercią. Ogień, który stał się powodem wykrycia bandy, wybuchł 29 marca w mieszkaniu Niemca, Jana Steinbrenner'a, zdołano wszakże płomienie stłumić, zanim zrządziły większe szkody. Podczas dokonanej następnie rewizji mieszkania, jeden ze strażaków znalazł w pokoju Steinbrenner'a trzy paczki nieznanych materjałów palnych. Odkrycie to spowodowało zaaresztowanie samego Steinbrennera, który wyznał, że niejaki Herman Albrecht ofiarował się podpalić mu cały dom za wynagrodzeniem 50 dolarów. Albrecht wymienił mu różne osoby, których mieszkania zostaną również przez ogień zniszczone tą samą drogą, wówczas tedy Steinbrenner zgodził się i dał mu klucze do swego domu; następnego dnia wybuchł pożar. Albrecht i towarzysze jego mienili się anarchistami i nosili przy sobie rewolwery, sztylety i trucizny, aby być przygotowanymi na wszelki wypadek.

ROZMAITOŚCI.

Chrzczony 36 razy. Żydek Moritz Guttmann, lat 19 zaledwie, skazany został przez sąd karny w Paryżu na 5 lat do domu karnego za oszukaństwo. Chrzczono go bowiem 36 razy na jego żądanie, a starał się o to, aby zbierać wiązanki, które zwykle chrzestni i inni dawać zwykli „nawróconym“ żydom. Wyzyskał w ten sposob ludzi na 10,000 franków, za co utrzymywał sobie kochankę. Rzecz to zresztą nie nowa, owszem dawniej już bywała. Trzeba być i ku tej stronie ostrożnym a za ochrzczenie się podarków nie dawać.

Misje katolickie między murzynami w Ameryce utrzymują się z dorocznych kolekt zbieranych po kościołach według uchwały III konsyljum w Baltimore, a stoją pod zarządem komisji której prezyduje JE. kardynał Gibbons. Na rzecz tych misji zebrano do roku 1890 r. 76.175 funtów szterlingów. W 23 dyecezjach jest 138 213 murzynów katolików, dla których wybudowano 25 kościołów, 30 kaplic i 98 szkół, do których uczęszcza 6.093 dzieci. W ubiegłym roku ochrzczono 4.907 dzieci i 853 dorosłych.

Papieże a Kolumb. Sławny lingwista O. Antoni Angelini przedstawił dokumenta papieży, którzy sprawą Kolumba żywo się zajmowali, a mianowicie: Aleksandra VI, Juliusza II, Leona X, Pawła III, Grzegorza XV, Benedykta XIV, Piusa IX i Leona XIII

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie	4 „ — „
Półrocznie	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul Floriańska l. 28,**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają take *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Teofila; jutro: Witalisa m. i Pawła od Krzyża.

Rocznice.

Po wielu zwycięztwach i prawdziwie bohaterskich czynach — zdążał jenerał Dwernicki w stronę Wołynia, ażeby tam rozniecić powstanie i ze szczupłego swego oddziału utworzyć zarodek nowej armji. Dnia 19 kwietnia 1831 rozbił moskali pod Boromlą i zdobył na nich 8 dział, poczem przeprawił się przez Styr, a następnie dotarł do Radziwiłłowa, zkąd zamierzał iść do Krzemieńca. Dowiedziawszy się, iż go jenerał moskiewski Rydyger w zajęciu Krzemieńca uprzedził, zwrócił się Dwernicki ku granicy galicyjskiej, chcąc się koło niej przecisnąć na Podole; ale i w tym pochodzie przeszkodził mu Rydyger, bo mu zaszedł drogę. Dwernicki zajął pozycję pod Lulińcami i tutaj przez dwa dni walczył zawzięcie z nieprzyjacielem 6 razy liczniejszym. Rydyger nie mogąc zdobyć pozycji Dwernickiego, przeszedł przez granicę, zgwałciwszy tym sposobem neutralność obcego państwa i natarł z tyłu na Dwernickiego. Nie mogąc utrzymać się *Dwernicki przeszedł granicę i poddał się Austrji 27 kwietnia 1831 r.* Tymczasem w Kamieńcu Podolskim spodziewano się nadejścia Dwernickiego i na dzień 27 kwietnia naznaczono termin powstania. Wystąpiło do walki kilka zbrojnych hufców powstańczych; najliczniejszy z nich pozostawał pod dowództwem jenerała Kołyski, 80 cio letniego starca, niegdyś towarzysza Kościuszki. Moskale rozproszyli słabe oddziały, a Kołyskę pobił jenerał Roth pod Daszowem.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 27 kwietnia.

O godzinie 6 wieczorem zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego w sali radnej.

O godzinie 6 wieczorem, posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w Collegium physicum.

O godzinie 7 wieczorem, wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Czwartek 28 kwietnia.

O godzinie 7 wieczorem, przedstawienie w teatrze krakowskim „Koniec Sodomy,“ dramat Sudermanna.

O godzinie 8 wieczorem, próby śpiewu chóralnego dla członków „Sokoła“.

Piątek 29 kwietnia.

O godzinie 8 wieczorem, wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 30 kwietnia.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim: „Ożenić się nie mogę,“ komedja w 3 aktach Al. Fredry (ojca) i „Mąż poeta,“ fragment w 1 akcie Kazimierza Tetmajera (po raz pierwszy).

O godzinie 7 wieczorem, koncert kapeli miejskiej „Harmonja“ w sali Juhnów.

Niedziela 1 maja.

O godzinie 11 rano, walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Sala seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim: „Urjel Acosta,“ Gutzkowa, (pierwszy występ po chorobie p. Ruszkowskiego).

O godz. 7 wieczorem, wystawa sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka 13 pułku.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem pobłogosławiony został w kościele Najśw. Marji Panny związek małżeński pana dra *Bronisława Palecznego*, młodego i zdolnego lekarza z panną *Amalją Markiewiczówną*, córką mecenasa, dra Władysława Markiewicza, wiceprezesa krakowskiej Izby adwokackiej, i Marji z Niemczewskich. Kościół N. Panny Marji rzęsiście oświetlony i przybrany kwiatami i dywanami, zapełniła najwykwintniejsza publiczność. Od ołtarza w serdecznych i podniosłych słowach przemówił do państwa młodych O. Bronisław, Salezjanin, brat mecenasa dra Markiewicza, poczem udzielił im ślubu. Otaczali O. Bronisława wielebni księża kanonicy: Pelczar, Spis, Bukowski, Wojciechowski i Gryziecki. Chór amatorów odśpiewał wspaniale „Veni Creator“ i „Ave Maria.“

Drużkami były: Siostra panny młodej, panna Władysława Markiewiczówna i panna Klementyna Markiewiczówna ze Lwowa, drużbami: pp. dr. Ferdynand Seeliger z Wiednia i p. Bronisław Markiewicz.

Następnie podejmowali Mecenasostwo Markiewiczowie gości weselnych świetnem przyjęciem i ze staropolską gościnnością. W orszaku weselnym znajdowali się: Stanisławowie Markiewiczowie z córką ze Lwowa, rejentostwo Franciszkowie Niemczewscy, radca sądu wyższego Krzyżanowski, radca sądu krajowego Paczowski z żoną, rejent dr. Stiasny z Białej z córką, pp. doktorowie Madejscy, panny: Majewska, Wolińska i Długosz, rejent Krasicki z Radomyśla, prof. Michał Markiewicz z Chyrowa, doktorowie Zollowie, adwokat dr. Doboszyński, dr. Ludomił Korczyński i wiele innych osób. Przy uczcie w licznej kolei toastów przemawiał prześlicznie ks kanonik Pelczar na pomyślność państwa młodych, p. dr. Madeyski Bolesław na cześć mecenasostwa Markiewiczów, mecenas dr. Markiewicz na cześć rodziny państwa Palecznych, ks. kanonik Bukowski na cześć czterech braci Markiewiczów, którzy się wreszcie zeszli po długiej rozłące, radca Krzyżanowski pił zdrowie rejentowstwa Niemczewskich, p. Antoni Zoll zdrowie nadobnych pań, a p. rejent dr. Stiasny pięknym i patrjotycznym wierszem wzniósł staropolskie: „kochajmy się!“

Z kolei nastąpiły tańce, które prowadzili z niezwykłą werwą pp. Korczyński i Zoll. Przygrywała wyborna muzyka krakowiani na Makowskiego.

Zabawa przy szczerem ożywieniu przeciągnęła się do białego dnia.

Z wiosennego karnawału notujemy piękną zabawę, jaka odbyła się ubiegłej niedzieli w domu pp. Ostrzeszowiczów w Rudawie. Zebrało się liczne grono osób z Krakowa i okolicy, podejmowane niezwykle serdecznie przez gospodarzy domu. Zabawa rozpoczęła się nadzwyczaj udatnem przedstawieniem amatorskiem.

Amatorowie odegrali z wielkim humorem wesołą fraszkę „Za pozwoleniem łaskawa pani“, przyczem prawdziwy talent dramatyczny widniał z gry pana Stan. i panny El. Cza.

Zaczęły się tańce — bawili się wszyscy doskonale a ostatniego tego „najlepszego“ mazura tańczyło wesołe towarzystwo przy świetle pięknego kwietniowego poranku.

Śluby. W kościele parafjalnym na Piasku przed cudownym obrazem Matki Boskiej pobłogosławionym został w dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. związek małżeński pana Józefa Krzyżanowskiego wł. dóbr Konarzewa w Księztwie Poznańskiem z panną Marją hrabianką Krasińską córką śp dra Humberta hr. Krasińskiego. Drużkami były panny: Jadwiga hr. Krasińska i Zofja Morawska, drużbami pp. Nepomucen Kembłan Chełkowski i Henryk hr. Krasiński. Po uroczystości kościelnej odbyła się w Grand hotelu uczta weselna w gronie ściśle familijnem. Nie brakło pięknych toastów, z których werwą i serdecznością odznaczał się toast hr. Henryka Krasińskiego na cześć ojca pana młodego, który nie małe położył zasługi około oświaty ludu w Księstwie Poznańskiem, a przez lat kilka posłował do parlamentu niemieckiego. W czasie uczty nadeszły telegramy od wszystkich niemal wybitniejszych rodzin w Księztwie Poznańskiem, z Królestwa i z prowincji. Wieczornym pociągiem państwo młodzi odjechali do Konarzewa.

P. Jan Skirliński, właściciel dóbr Liszki, został wybrany 125 głosami na 232 głosujących członkiem Rady powiatowej krakowskiej. Wyboru dopełniono wczoraj przed południem w tutejszem starostwie.

Dr. Maksymiljan Kawczyński został mianowany nadzwyczajnym profesorem filologji romańskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

† Zmarli. Feliks Gałziński, zarządzający i kasjer u hr. Potockiego w Łańcucie, zmarł w 66 roku życia, dnia 25 b m. w naszem mieście.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej (*C. d. n.*)

Prezes Izby ustępnje oddalając się z posiedzenia przewodnictwo w tem miejscu wice-prezesowi Albertowi Mendelsburgowi, który powołuje do boku swego starszego wiekiem radcę Ernesta Stokmara.

Skutkiem odezwy c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie o przedstawienie 5 kandydatów na wakujące trzy miejsca asesorów handlowych tamże, uchwalono przedstawić z protokółowanych firm tamecznych pp. Ludwika Szaitera, Zacharjasza Jezowela, Natana Liebermana, Salomona Blumenberga i Marka Eksteina, z zaznaczeniem trudności znalezienia — właśnie przy sądach obwodowych — kandydatów odpowiednich — którzyby byli sądownie protokołowani i żmudnej czynności asesorów handlowych częstokroć w długie lata podjąć się chcieli. — W danym razie proponowani kandydaci wybór przyjąć gotowi.

Na wezwanie banku krajowego we Lwowie o zaproponowanie trzech cenzorów do działu wekslowego, na przyszłe trzechlecie uchwalono na wniosek członka Juljusza Epsteina zapytać poprzednio, czy ten wybór odnosić się ma do porządkowego otwarcia filji banku krajowego w Krakowie, czy też do zastępstwa banku przy powiatowej kasie oszczędności w Krakowie, ile że w gremjum cenzorów wekslowych we Lwowie Izba krakowska dotąd nie miała reprezentantów, tylko okręg Izby handlowej lwowskiej.

Opinja dla ankiety Rady państwa w Wiedniu w kwestjach socjalno-robotniczych, organizacji stowarzyszeń fabrycznych i urzędów rozjemczych (wedle przedłożenia rządowego — w komisji przemysłowej Rady państwa osobnej ankiecie pod przewodnictwem prezesa posła Weigla) przekazana Izbom handlowo-przemysłowym, stowarzyszeniom przemysłowym i wybitnym firmom lub właścicielom fabryk tudzież stowarzyszeniom robotniczym poprzednio do zastanowienia się nad projektem rządowym i oświadczenia zdania swego wywołała dłuższą dyskusję.

Członek Juljan Epstein pragnąłby był pod względem formalnym, aby Izbie handlowej dłuższa była dana możność zastanowienia się nad temi, tak ważnemi pytaniami; a nie musiałaby polegać na zdaniu stowarzyszenia przemysłowego z Biały, acz przeważnie fabrycznej miejscowości, lub innych ekspertów, których zdania fachowego zasięgano. Ku rozpatrzeniu się dokładnemu czas za krótki. — Członek Franciszek Strzygowski, fabrykant i poseł sejmowy z Biały oświadcza, że się w stowarzyszeniu, które Izbie tak obszerny materjał złożyło, na mocy doświadczenia z robotnikami w industrji fabrycznej nabytego bardzo głęboko nad kwestjonarzem komisji przemysłowej w Radzie państwa zastanawiano, i że elaborat bardzo gruntownie jest opracowany. Nie chce on bynajmniej mówić *pro domo*, wszakże ile się starzeje wśród robotników i zawodu swego fabrycznego, musi robotnikowi naszemu oddać sprawiedliwość, że jest przeważnie dobry, przywiązany i uznający, co chlebodawca dlań czyni, czy w razie choroby, zaniemożenia do pracy lub w wypadkach nieszczęścia, już z własnego popędu. — Zło pojawiające skutkiem nowoczesnego prądu socjalnego nie wyłania się na naszym gruncie; jest ono importowane. — *Strik'i* organizują obcy nachodźcy. Robotnik nasz jest z natury spokojny. Narowią go wpływy zewnętrzne, najazdy inspektorów przemysłowych, zarządzenia jednostronne, ich znoszenie się z robotnikami nie w przytomności właściciela zakładu i t. d. Projekt rządowy mało uwzględnia naturę rzeczy, ciężary fabrykantom i chlebodawcom za pomocą kas dla chorych, zabezpieczenia czeladzi i t. p. już obecnie nałożone; nie liczy się z tem, że industrja u nas w kraju nie na różach jest posłana, że walczy z szaloną i olbrzymią konkurencją. Każdy poczciwy i dbały chlebodawca myśli sam o swej czeladzi i nie zaniedbuje obowiązków sumienia w stosunku do niej. Nie trzeba zaś podniecać robotników, ani jednostronną nad nimi opieką, ani zarządzeniami, według „widzi mi się“ — jakich n. p. w Węgrach nie znają, i zostawić chlebodawcom wpływ na czeladź swą, nie karotując spokojnego robotnika.

Członek Leopold Reich podnosi w tym samym duchu, że u nas stosunki są odmienne n. p. od krajów ościennych, jak Morawy, Szląska, Czech i t. d. gdzie są już ustalone; u nas dopiero je trzeba tworzyć. Niewłaściwą ingerencją w te stosunki wypsowa się je przedwcześnie i niepotrzebnie. Ludowi trzeba oświaty i szkół a będą pojmowali robotnicy sami stosunek swój do chlebodawców. Czeladzi nie ucieniężą się, jest ona spokojną, układną i zgodliwą; tylko jej oświaty i fachowego wykształcenia potrzeba. — Mówca uważa za szczęście, że przewodniczącym ankiety i prezesem komisji przemysłowej w Radzie państwa jest mąż, znający dobrze stosunki odmienne u nas w kraju i usposobiony pewnie najżyczliwiej dla klasy roboczej, prosimy go więc o wyjaśnienie tych stosunków przy obradach w kole i komisji, polegając na jego bezstronności i znajomości rzeczy. (*Dok. nast.*)

Koncert Alicji Barbi. Wczorajszy koncert słynnej tej artystki zapełnił szczelnie salę hotelu Saskiego. Sława jaka ją poprzedziła była zupełnie zasłużoną. Koncertantka przedstawia się słuchaczowi jako prawdziwa, szlachetna wykonawczyni pięknego śpiewu (Bel canto). Ton wydobywa bez zarzutu, dykcja tak w francuzkim jak i niemieckim języku, nie mówiąc już o włoskim nader wyraźna. Słyszeliśmy pieśni z 17 wieku oddane stylowo; a następnie pieśni Szuberta. W pieśniach niemieckich wykazała artystka szczere uczucie. W arjach porywała słuchaczy gracją i niezwykłym wdziękiem. Prawdziwa ta artystka nie przekracza nigdy granic zakreślonych przez prawidła piękna. Głos miękki posiada słodycz, która podbija serca słuchających. Oddech doskonały, wyrobiony pomistrzowsku jest użyty. Znaną a tak prostą piosnkę Szuberta, poczynającą się od słów: Sah ein Knabe ein Röslein stehn, odśpiewała Barbi cudownie. Na zakończenie wykonała koncertantka arję koloraturową z „Tankreda“ Rossiniego i wykazała w niej swą wzorową szkołę. Przyjęta burzą oklasków, musiała artystka niektóre pieśni powtarzać, nie żałując przytem naddatków. — Towarzysz koncertantki p. Bosse pianista wybornie i dyskretnie akompaniował śpiewaczce na fortepianie. — Jako solista na tem instrumencie jest znośnym i nie psuje całości. Schuberta Impromptu i warjacje zagrał wcale nie źle — mniej nas zadowolił w Menuecie Paderewskiego i Nokturnie (Des-dur) Szopena. Menuta tego trzeba koniecznie słyszeć samego Paderewskiego a wówczas dopiero utwór ten w właściwym świetle się przedstawia.

Z teatru. Mamy do zanotowania prawdziwy sukces, jaki odniósł wczoraj p. Bernhardt, który śpiewał w teatrze naszym szereg wybornych kompozycyj. Artysta traktuje każdy utwór poważnie, umie uwydatnić jego zalety, — słowem należy do bardzo utalentowanych śpiewaków. Ponieważ pan Bernhardt jeszcze raz na estradzie wystąpi, ocenę jego talentu odkładamy do tego czasu, dziś notujemy tylko przyjęcie serdeczne, jakie towarzyszyło jego produkcjom. Pochwała należy się akompanjatorowi, p. Dąbrowskiemu, uczniowi prof. Bylickiego. Młodziutki artysta towarzyszył śpiewowi bardzo dobrze.

Jutro dają dramat w 5 aktach Sudermanna p. t. „Koniec Sodomy“.

Koniak fałszywy. Między dwoma znanymi obywatelami tutejszemi stanął zakład, że smakiem można rozpoznać koniak fałszywy od prawdziwego. Pan W. jest znawcą koniaku i podda się próbie. Pan S., który zapowiedział jak koniak robić będzie, przyniesie takowy do jednej ze znanych winiarni, gdzie na miejscu i zakład rozgrywać się będzie. Rozstrzygnięcie zakładu dzisiaj o dwunastej w południe.

Sprostowanie. W sylwetce p. Solskiego zaszła omyłka co do imienia artysty. Nosi on imię Ludwik (Sosnowski) nie Władysław, jak to w pierwszej nocie błędnie zaznaczono.

Ostatnia poczta.

Paryż 25 kwietnia. Mnóstwo anarchistów aresztowano dnia 23 b. m. w Paryżu i w kilku miastach prowincjonalnych. Zdaje się, że policja francuzka chce mieć w ręku wszystkich podejrzanych i zatrzymać ich tak długo w swojej opiece, dopóki nie ukończy się proces Ravachola i nie przeminie krytyczniejszy, niż dnie Falba, dzień 1-go maja. Zachodzi jednak pytanie, czy aresztują istotnie niebezpiecznych i czy właśnie to na wielką skalę aresztowanie nie rozjątrzy tych, którzy rąk ajentów ujść zdołają. Interesującą jest rozmowa, jaką miał jeden z reporterów *Figara* z Drumontem w kwestji anarchistów. Drumont twierdzi, że anarchiści nie są niczem innem, jak tylko godnymi następcami rewolucjonistów francuzkich z 1793 r. Co do przyszłego i koniecznego, według Drumonta, przewrotu, to ten nie będzie straszniejszym, jak rewolucja; dynamitu nie znano wprawdzie jeszcze wówczas, ale „pracowano“ nie źle. Drumont stanowczo przecenia, porównywując go z rewolucją, a nadto przywódcy rewolucji walczyli z reprezentantami starego systemu, podczas gdy anarchiści napadają często na zupełnie bezbronnych i niewinnych.

Rzym 25 kwietnia. Dla powitania Carnota w Nancy wysłany będzie ze strony niemieckiego rządu osobny delegat. Wiadomość tę podaje organ ministerstwa włoskiego *Opinione*.

Londyn 25 kwietnia. Czytamy w *Pall Mall Gazette*: Śledztwo, które wdrożono przeciw anarchiście Mathews'owi uwięzionemu przed kilku dniami w Londynie, wykazało, że anarchista ów był mordercą pewnej osoby, za które to morderstwo przed pięciu laty sądy londyńskie skazały na śmierć niejakiegoś Lipskiego, Polaka. *Pall Mall Gazette* przypomina, że skazany do ostatniej chwili nie przyznawał się do morderstwa i że wyrok śmierci nań zapadł wskutek orzeczenia jednego tylko świadka. U aresztowanego anarchisty znaleziono niektóre przedmioty, należące do zamordowanej osoby. Naszym czytelnikom nie omieszkamy podać bliższych szczegółów o tej zaciekawiającej sprawie, skoro je tylko w dziennikach angielskich znajdziemy.

TELEGRAMY.

Berlin 26 kwietnia. W tych dniach powracała znaczna liczba emigrantów polskich z Brazylji. Kosztem miasta dano im tu posiłek. — Jak się dowiaduję, zamierza rząd pruski przedsięwziąść pewne środki ostrożności na granicy prusko-polskiej w celu przeszkodzenia zawleczeniu do Prus chorób zaraźliwych, które panują w Rosji.

Hamburg 26 kwietnia. Utworzyło się tu konsorcjum, które zamierza wyprawić okręt niemiecki do południowego bieguna. Kierownikiem wyprawy będzie profesor Neymayer.

Paryż 26 kwietnia. Zastrzelił się w Monako żyd Rosenfeld, znany handlarz djamentów z Nowego Jorku. Samobójca krótko przedtem zgrał się do szeląga. Dzienniki francuzkie, stojące na żołdzie banku gry, doniosły, że Rosenfeld zastrzelił się w Paryżu.

Paryż 26 kwietnia. Następujące szczegóły o bitwie stoczonej pod Porto Novo w Wenezueli przynosi *New York Herald*. Prezydent rzeczypospolitej dr. Palacia trzykrotnie zaczepiał pozycję jenerała powstańców Mora, ale zawsze ze znacznemi stratami został odparty. Po trzeciem nieudanym ataku przeszli do zaczepki powstańcy, skutkiem czego w zupełną poszły rozsypkę wojska rządowe. Powstańcy ścigali pobitych w różnych kierunkach. Prezydent powołał pod broń wszystkich mieszkańców, którzy do noszenia broni są zdolni.

Temuż dziennikowi donoszą z Carogrodu, że sultan zaprosił do siebie Ismaila baszę, byłego khedywę Egiptu i że z nim rozmawiał o kwestji egipskiej. *New York Herald* dodaje od siebie, że były wicekról Egiptu posiada dotąd w kraju wielu przyjaciół i ostrzega Anglję przed nowemi intrygami Porty.

Londyn 26 kwietnia. Do *Times* piszą z Kalkuty, że sytuacja w Lushai staje się groźną i że powstanie szerokie przybiera rozmiary.

Londyn 26 kwietnia. Według doniesienia *Standarda* oświadczył wezyr ajentowi bułgarskiemu Dimitrowowi, że Kuszelew został wypuszczony z więzienia jedynie z tej przyczyny, że i ambasador rosyjski na to się zgodził.

Londyn 26 kwietnia. *Standard* dowiaduje się, że w Indjach nad granicą tybetańską wybuchło powstanie. Powstańcy udali się w górzyste okolice Tybetu.

Melbourne 26 kwietnia. Dotychczasowy wynik wyborów do sejmu australijskiego jest następujący: 46 rządowych, 25 opozycja, niezawisłych 12 i 12 socjalistów.

Demonstracja, którą tu urządzili socjaliści na rzecz 8-godzinnej pracy miała przebieg spokojny. Ludność objawiała demonstrującym sympatję.

Białogród 26 kwietnia. Rizow, emigrant bułgarski, wypuszczony niedawno z więzienia tutejszego otrzymał uwiadomienie od rządu rumuńskiego, że jedynie pod eskortą wolno mu przejechać przez Rumunię. Skutkiem tego oświadczenia udał się Rizow w podróż do Odessy na okręcie rosyjskim ks. Gagarina.

Nowy Jork 26 kwietnia. Na zebraniu anarchistów przemawiał znany przywódca niemieckich anarchistów Most, który oświadczył, że wszystkie rządy zasługują na naganę, że republikańskie więzienia są najgorszemi. Mówca pochwalał akcję anarchistów.

Kandydatura profesora Milewskiego.

Lwów 27 kwietnia. Stanisławowski komitet wyborczy przedstawił centralnemu komitetowi wyborczemu dla wschodniej Galicji prof. dra Józefa Milewskiego z Krakowa, jako kandydata na posła do Rady państwa z okręgu miast Stanisławowa i Tyśmienicy.

Stanisławów 27 kwietnia. Wobec zalecającej prof. Milewskiego uchwały komitetu wyborczego coraz szersze koła inteligencji przechodzą na jego stronę. Mówią, że p. Hofmokl postanowił nie ubiegać się już o mandat, aby dać przykład poszanowania dla wybranego przez obywatelstwo reprezentanta.

Tyśmienica 27 kwietnia. Ajenci „Nowej Reformy“ i „Kurjera Lwowskiego“ wywołali na zgromadzeniu przedwyborczem burdy. Obywatelstwo tutejsze z tego powodu wielce oburzone, zamierza tem energiczniej popierać kandydaturę prof. Milewskiego.

Tyśmienica 27 kwietnia. Komitet niezawisłych wyborców miasta Tyśmienicy uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę dra Józefa Milewskiego.

Jan Piramowski, Izrael Lieblein, Antoni Kamiński, Antoni Stankiewicz, Izrael Majer Schein.

Rada państwa.

Wiedeń 27 kwietnia. Na interpelacje lewicy w sprawie ugody czesko-niemieckiej odpowiedział minister hr. Kuenburg, że rząd trwa przy ugodzie. Niemcy uzyskają dwa sądy obwodowe: w Trautenau i w Schlaui.

Młodoczesi zamierzali wczoraj wnieść w Radzie państwa o wytoczenie ministrowi sprawiedliwości, hr. Schoenbornowi, procesu. Ponieważ jednak przed przepisaniem wniosku na czysto zamknięto posiedzenie, odłożyli młodoczesi wniosek swój do dnia dzisiejszego. W motywach wniosku powiedziano, że minister sprawiedliwości przed ustanowieniem sądu obwodowego w Weckeldorf zaniedbał zasięgnąć, jak to przepisuje ustawa, zdania sejmu czeskiego. Sam wniosek brzmi: Izba uchwaliła wytoczyć na mocy § 12 ustawy z dnia 25-go lipca 1867 r. ministrowi sprawiedliwości, hr. Schoenbornowi, proces o oszustwo z powodu naruszenia przez niego ustawy z roku 1868.

Wiedeń 27 kwietnia. Radzie państwa przedstawiono wczoraj sprawozdanie komisji gospodarczej w sprawie zaprowadzenia czasu środkowo-europejskiego.

Wniesiono następujące interpelacje:

Dep. Żaczek w sprawie zakazu obchodu Komeńsky'ego w Czechach, Pernerstorfer w sprawie zakazu wiecu stronnictwa socjalistycznego w Lincu, Hauck w sprawie powstrzymania następującego telegramu Schoenerera do związku Germanów w Gracu: „Powodzenia największemu synowi Wszechniemiec!“, Eim w sprawie usunięcia z urzędu prof. Spinczicza w Gorycji, Pattai z powodu konfiskowania dzienników przez prokuratora w Insbrucku.

Dep. Kaizl przedstawił projekt ustawy w obronie robotników.

Z porządku dziennego zdawał depnt. Nitsche, imieniem komisji kolejowej, sprawę kolei żelaznej od Karlsbadu aż do granicy państwa pod Platten. Odnośny wniosek przekazano rządowi do uwzględnienia.

Dep Doblhammer zdawał sprawę o wniosku co do podatku zarobkowego kolei lokalnych. Wniosek odstąpiono rządowi do wszechstronnego zbadania.

Dep. Dostal zdawał sprawę o wniosku w sprawie koniecznej komunikacji. Wniosek przekazano komisji prawniczej.

Izba zatwierdziła wybór dep. Plażka i Koziebrodzkiego.

Następne posiedzenie we czwartek.

Proces Ravachola.

Paryż 27 kwietnia. Proces Ravachola i towarzyszów rozpoczął się o g. 11 przed południem. Przewodniczy radca sądu Gues. Publiczność nielicznie się zebrała. Na twarzach sędziów przysięgłych widoczny niepokój. Przed sądem staje pięciu oskarżonych Prokurator Grossier odczytał akt oskarżenia. Ravachol przyznaje się z zimną krwią, że jest sprawcą zamachu przy bulwarze St. Germain, a jako powód swego czynu wymienia skazanie anarchistów. Oskarżony Simon przyznaje z cynizmem, że był pomocnikiem Ravachola. Oskarżona Chaumartin zarzuca Ravacholowi kradzież dynamitu w Soissy-sous Etiolles i zeznaje, że Ravachol zamierzał wysadzić w powietrze pałac sprawiedliwości. Podobnie zeznają i inni oskarżeni. Zeznania świadków nie budzą interesu. Ravachol ubrany jest czarno, minę ma wyzywającą i niesympatyczną. Na stołach rozłożono liczne *corpora delicti*. Przebieg rozprawy spokojny. Wśród widzów brak zupełnie kobiet. Przewodniczący trybunału nie dorósł do swego zadania. Oskarżonym zadaje pytania niezręcznie, a wyraża się trywjalnie.

Ravachol na nie odpowiada krótko: Choćbym coś wiedział o różnych oskarżonych, nicbym nie powiedział. Przyznaje, że zamierzał zabić prezydenta sądu przysięgłych p. Benoit.

Anarchiści pragną nieograniczonej wspólności dóbr. Dzisiejsze społeczeństwo należy teroryzować aż anarchizm zwycięży. Jeżeli dynamit nie pomoże, uciekną się anarchiści do strychniny.

O godzinie 4 zauważono w sali sądowej dym, co wywołało popłoch. Okazało się, że ktoś pozwolił sobie żartu.

Ostatnie wiadomości.

Czerniowce 27 kwietnia. Mówią tu, że hr. Pace zostanie przeniesiony na stanowisko prezydenta krajowego Karyntji.

Wiedeń 27 kwietnia. Mówią, że bukowiński poseł do Rady państwa, p. Stefanowicz, wstąpi do Koła polskiego.

Cesarzowa Elżbieta przybędzie tu 3 maja.

Prezydent kolei państwowych dr. Biliński, wyjechał na inspekcję do Budweis, Gmuend i t. d.

Berlin 27 kwietnia. Wczoraj odbyła się tu rewizja u anarchistów i socjalistów. Aresztowano 20 osób, zabrano liczne papiery.

Paryż 27 kwietnia. Carnot wyjeżdża do wschodniej Francji.

Paryż 27 kwietnia. W St. Etiene znaleziono w kanale kilka nabojów dynamitowych, co wywołało wielki popłoch.

Rzym 27 kwietnia. Włoski ambasador w Paryżu generał Menabrea zostanie niebawem odwołany. Jego stanowisko zajmie hr. Colombian, obecnie poseł w Lizbonie.

NADESŁANE

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Osoba 25 lat, inteligentna z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z domów arystokrackich, poszukuje natychmiast posady, jako bona lub panna. Łaskawe oferty pod adresem: Bona u J. W. Darowski, Florjańska, l. 1. 693(1-3)

Magazyn „Dora" ul. Florjańska 45 potrzebuje dwóch panien zdolnych w krawieczyźnie. 68 (2-10)

Osoba inteligentna w średnim wieku powróciwszy po trzech latach z zagranicy, poszukuje miejsca, w domu obywatelskim do wychowania dzieci od lat 4-ch do 6-ciu lub do towarzystwa młodej osoby. Poste-restante Leona. 688(2-3)

Fortepjan Streichera za cenę 209 złr., do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 662(9-10)

Lokale

I lub 2 pokoje dla pań z wiktem i usługą, lub bez, do wynajęcia, Kopernika 36. 692(2-2)

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek linja A B, l. 44. 610

Dwa pokoje umeblowane, razem, lub pojedynczo z wiktem lub bez, od 1 maja do wynajęcia. Garbarska 12, I. piętro. 68 (-?)

Pokój z meblami, jest do wynajęcia Wiadomość ul. Szewska, L. 7, na III piętrze 694(1-6)

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnica, są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7. 6 5(1 6

Doniesienia rozmaite

Pianino nowe, tanio do sprzedania zaraz. Wiadomość ul. Florjańska, Nr. 32, II. p., drzwi Nr. 4. od 12 do 2 godziny. 687(3-5)

Kronika Bielskiego uszkodzona, tanio do odstąpienia. Wiadomość: K. P. w drukarni Anczyca i Spółki.

Istniejący od 1860 roku w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA".

Urządza pogrzeby od najskromniejszych, do najwspanialszych, po umiarkowanych cenach, ze ścisłą punktualnością. Posiada składy **trumien** rozmaitego gatunku, tak z metalu, jakoteż i z drzewa. Najwykwintniejsze **własne karawany, karety, powozy. Konie** do wyboru. Magazyn zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe. Zakład przeprowadził już około **5000** pogrzebów za które posiada **dziękczynne listy**.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności, przy **ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 32, w Krakowie.**

J. K. Pękalski, właściciel zakładu.

Depesze: „Concordia", Pękalski, Kraków. 85(18-20)

WAWEL W OBRAZACH.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu.
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.

J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heljograwury, która pięknością reprodukcji dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Spis obrazów: I. Wawel nad Wisłą. II. Św. Stanisław i Skarga. III. Grobowiec Wład. Łokietka. IV. Kazimierza Wielkiego. V. Władysława Jagiełły. VI. Kazimierza Jagiellończyka (Stwosza). VII. Zyg. Starego, i Zyg. Augusta. VIII. Stefana Batorego. IX. Ołtarz polowy. X. Thorwaldsena Potocki. XI. Chrystus cudowny. XII. Skarbiec. XIII. Insignia koronne. XIV. Groby królów (Katakumby). XV. Mickiewicz na Wawelu. Obszerne objaśnienia do tego dzieła napisał młody utalentowany poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknie bogato złoconej tece z angielskiego płótna. [illegible] i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych** [illegible] pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą [illegible] tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej [illegible] podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, przyjaciół itd. [illegible] restauracja Katedry na Wawelu, tej prawdziwie [illegible] 1 złr.

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.** Do nabycia również we wszystkich księgarniach. 248(12-20)

RESTAURACJA „WARSZAWA"

przy ul. Sławkowskiej, L. 6, I. p.,

vis à vis Hotelu Saskiego,

posiada

przyzwoicie urządzony lokal, w którym wydaje **obiady** i **kolacje** zdrowo i smacznie przyrządzone, po cenach przystępnych. W abonamencie znacznie taniej. 307(8-10)

Usługa skrzętna i rzetelna.

„Dachówki falcowane"

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. Posiadam również **dachówki francuzkie** oraz **dachówki** zwane **„Jilówka"**, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na lat sześć. Jilówka, wyrabiana z gliny jilowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozomi śniegom. Posiadam **dachówki w ogniu terowane,** oraz **rodzaj dachówek, których** krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery". Wyrabiam** również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisję uznane jako najepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową. 25(8-30)

WIKTOR LUBLINER. Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice, L. 30.

GŁÓWNY SKŁAD

maszyn do szycia.

NAJLEPSZE „SINGERA" maszyny

Moje maszyny odznaczają się zaletami: **szyją cicho, lekko, pięknie, prędko.**

Wypłaty przyjmuję małemi ratami; gotówką 10% rabat.

Zapraszam kupującą Szan. P. T. Publiczność, ażeby obejrzała **najnowsze ulepszenia** mych maszyn, których żadne inne nie posiadają, wskutek czego trwałość i piękne szycie na najwyższym szczycie stoją. Mój skład najdawniej istniejący, jako fachowego specjalisty, daje pewną i uczciwą gwarancję za dobroć.

Części do maszyn po najniższych cenach, gruntowne naprawy wszelkich maszyn uskuteczniam w specjalnym mym **parowem** warsztacie. 301(9-50)

Skład bicykli i welocypedów dziecinnych. Rowery od 110 złr., wysokie od 50 złr., welocypedy dziecinne od 7 złr.

H. Niemetz.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ 224(4-4)

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej **po nader niskich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni

---

ZAKŁAD ŚW. JOZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr 70

poleca na obecną porę roku: 4 1(1 10

wielki dobór wysadków kwiatowych dwuletnich i zimotrwałych, jakoto: bratków (tylko z wielkim kwiatem), gwoździków Miniarde (nowość), pioloksów piramidalnych Dielitra (gorące serduszka), Hateja spirea etc. etc., z letnich lewkonje, z warzywnych trzech i dwóch letnich szparagów, kalafiorów, kalarepki, kapusty włoskiej, selerów i sałaty etc., cebulki lilji amerykańskich, gladiolusów (kosynierów) gandowskich i Lemoine (nowość), taberozów etc.; wielki wybór roślin doniczkowych, przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce. Róże do sadzenia już zostały wyczerpane. Thuje (żywotniki) od 1 do 2 metrów wysokości. Wszystko według ceny w cenniku na r. b. podanym, które na żądanie opłatnie się przesyła

---

HANDEL WIN

JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 373(-2)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 14. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106(18-?)

OGŁOSZENIE LICYTACJI

dnia 9-go maja 1892 roku i dni następnych

Dyrekcja

zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31-go grudnia 1890 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe** do dnia **30 czerwca 1891 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się **9 maja 1892 r. i dni następnych** o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji tj. do 7-go maja 1892 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 409(-3

NA OBECNY SEZON

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, niciianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 3(11-75)

NOWO OTWORZONA

SZKOŁA ZAWODOWA DLA KOBIET

H. MILEWSKIEJ

w KRAKOWIE, przy ulicy Florjańskiej, Nr. 7,

II. piętro.

Wyucza kroju i szycia sukien, okryć i bielizny, modniarstwa, gorseciarstwa i pasmanterji. Panienki zamiejscowe znajdą za skromnem wynagrodzeniem wygodne pomieszczenie z opieką rodzicielską.

Wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące uskuteczniam się bezzwłocznie po cenach umiarkowanych. 4 7(3 6)

Najnowsza powieść

W. hr. ŁOSIA

3 3(2 - 1

z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kohn & Cie"

wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A Krzyżanowskiego** (Rynek) Cena zł 2 40.

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

Gdy mi potrzeba inserować 6(821-?)

w dziennikach lwowskich i innych **krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2 giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(6 -?)

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji

podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr. Łaciak i Spółka,** Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 2 6(11-15

Po zwiedzeniu pierwszorzędnych wiedeńskich i lwowskich magazynów, otwieram z dniem 5-go kwietnia br., przy **ulicy Szpitalnej, Nr. 17,** II-gie piętro

PRACOWNIĘ

sukien damskich i dziecinnych

pod firmą 319(14-14)

Mme Eugénie.

Krój najnowszy wiedeński wykonanie wytworne, ceny przystępne, dodatki po cenie własnej. Suknia gładka od **5** złr. **50** cnt i wyżej, sukienki dla małych dzieci od **1** zł. **50** ct. Na żądanie kapelusze odpowiednie do kostjumów.

Lód

po cenie najtańszej

u E. Dobrzyńskiej, Sławkowska 12.

Kilo najprzedniejszych

„Mydełek francuzkich"

jakoto: glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki, **F. Łaciak i Spółka,** Wiedeń, IX. Bezirk. Schimmelgasse, Nr. 4. 277(10 15

WAZNE

dla

Pp. Gospodyń!

Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad

„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności",

do prania bielizny, materyi jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 kilo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgassse Nr. 4.** 275(11 15)

!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaję za złr. **4**, cnt. **95**, następujących dziesięć przedmiotów Kieszonkowy zegarek „Victoria" na sekundę uregulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem. Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Piękna dewizka do zegarka. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 4, cnt. 95.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus,** 269(-6) **WIEN**

Nowo otworzone

Pierwsze polskie

przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Adres: Wiedeń, I. Gieelastrasse 1.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie artykuły z **każdej gałęzi, i wysyła** natychmiast pocztą lub koleją za zaliczką.

Zakupując tu na miejscu bezpośrednio u fabrykantów, może każdy artykuł dostarczyć **taniej,** jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udziela informacji w każdym kierunku przemysłu. Trzyma na składzie bardzo wiele praktycznych i potrzebnych artykułów. (Wyłączny cennik na **przedmioty gumowe** wysyła na żądanie **gratis i franco**). 239 9-?)

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice.

Poleca do sadzenia wypróbowane co do **jakości,** plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosferyczne następujące gatunki **ZIEMNIAKÓW**

Herrmann	za	100	kgl.	5	złr.	40	cnt.
Juno	„	„	„	5	„	40	„
Trofime	„	„	„	4	„	90	„
Kornblume	„	„	„	4	„	90	„
Achilles	„	„	„	4	„	90	„
Andersen	„			4	„	9[illegible]	„
[illegible]elie	„	„			„	40	„
I[illegible]perator	„	„	„	4		[illegible]0	„

z workiem i dostawą do stacji **Podłęże** za nadesłaniem należytości franco. Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej. 270(17-17)

Ogniotrwałe żelazne

KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

i prasy do kopjowania

najtańsze u 320(40-0)

S. Berger'a

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

EKSTRAKT WINNY

do natychmiastowego wytwarzania przedniego zdrowego wina, które od najlepszego naturalnego wina odróżnić się nie da, polecam tę specjalność. Cena za dwa kilo (wystarczające do 100 litrów wina) **5** złr. **50** cnt. Recepta dodaje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat **daję** gwarancję. 350(7-50)

Oszczędność na spirytusie

osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć essencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemny ostry smak i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem do użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję doskonałe esencje do **fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek, oraz likierów jakie tylko egzystują w znakomitej jakości.** Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

Karl Philipp Pollak

Essenzen - Spezialitäten Fabrik in Prag.

(Firma protokolowana od 1872 r.)

ZARZĄD FABRYK

MAURYCEGO BARUCHA

w Podgórzu,

zawiadamia Pp. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, kominki salonowe i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą i dreny, które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: 391(4-10)

ZARZĄD FABRYK

MAURYCEGO BARUCHA

W PODGÓRZU.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

[illegible]	rano	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	[illegible] Wiednia.
5·14	„	(pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.	
[illegible]·05	popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
[illegible]·27	„	(poc. osob.) z Podgórza - Płaszowa.	
[illegible]·46	„	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
[illegible]	rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
[illegible]·19	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
[illegible]·4[illegible]	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
[illegible]·59	popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
[illegible]·44	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
[illegible]·56	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
6·55	wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
[illegible]·6	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
[illegible]·37	„	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14	„	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolei Karola Ludwika).	
9·6	przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18	„	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2	„	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Mszany dolnej, z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37	„	(poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58	„	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·38	popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53	„	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12	„	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12	wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

[illegible]·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
[illegible]·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(15-?)

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.